

SYRENA

Tygodnik Wolnych Polaków Hebdomadaire des Polonais Libres

W numerze:
PRYMAS
DO UCHODŹSTWA
•
CZY RZECZYWISŒIE
ODPREŹENIE ?
•
NARÓD WIERZY
W ZWYCIEŒTWO

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 PARIS (17)
Metro Villiers Tel. WAGram 00-45

ROK III. — Nr. 66
8 MAJ — 8 MAI 1949

PRIX
CENA 15 fr.

DWIE INICJATYWY

Na tle naszego emigracyjnego rozbitcia, społecznego i politycznego, dwie inicjatywy społeczne, zmierzające do konsolidacji szeregów emigracyjnych, zasługują na specjalne podkreślenie.

Pierwsza — to łączenie się niepodległościowych związków kombatanckich, które doprowadziło do skupienia się w ramach Federacji Polskich Obrónców Ojczyzny wszystkich większych organizacji byłych żołnierzy. Proces ten jest prawie zakończony. Nie wątpimy, że niesfederowane dotąd organizacje, oparte na koleżeńskich węzłach wspólnej walki w jednych oddziałach, jak A.K. lub ZUPRO, znajdują się wkrótce w szeregach Federacji.

Druga — pomyślana znacznie szerzej — to inicjatywa ks. prałata Kwaśnego, Rektora Misji Katolickiej, której zamierzeniem jest połączenie wszystkich niepodległościowych organizacji społecznych w formie wyłonienia jednej wspólnej nadbudowy w postaci np. Kongresu Polonii Francuskiej (na wzór Kongresu Polonii Amerykańskiej). Nazwa zresztą jeszcze nie została ustalona. Realizacja tego zamierzenia znajduje się dopiero w swym stadium początkowym.

Inicjatywa ks. Rektora spotkała się najpierw z różnym przyjęciem a jeśli chodzi o szeregi kombatanckie — powiedzmy to sobie całkiem otwarcie — nieraz z dużą rezerwą i zastrzeżeniem.

Przyczyną tego były przede wszystkim uporcezywie kursujące pogłoski, nie wiadomo przez kogo rozsiewane, że za tą inicjatywą stoi prof. Kot, ów bierutowski rozbijacz jednolitej postawy wojska polskiego we Włoszech, ów wynalazca czerwonego hrabiego, Drohojowskiego, który dzisiaj jako przedstawiciel bolszewickiej Polski, razem z Katz-Suchym i Gromyką, oskarża na zebraniu Narodów Zjednoczonych torturowanego prymasa Węgier, kardynała Mindszenty'ego.

Nie zaproszenie związków kombatanckich na pierwsze zebrania organizacyjne, na których dyskutowano projekt statutu przyszłego Kongresu, spotęgowało podejrzenia i wątpliwości.

Wreszcie różne mętne — zresztą, jak zwykle — wypowiedzi „Narodowca” na temat Kongresu wywołały w umysłach kompletny chaos i zamieszanie.

Toteż dobrze się stało, że ks. Rektor Kwaśny zabrał głos na otwarciu Walnego Zjazdu „Samopomocy b. Kombatanów Polskich we Francji” (SPK) i te wątpliwości rozwiął. Jak bowiem z jego przemówienia wynika, zainicjowany ruch kieruje się tymi podstawowymi założeniami, pod którymi każdy kombatan nie tylko może się podpisać, lecz już się dawno podpisał.

Najważniejszym z tych założeń

jest podkreślenie legalizmu i ciągłości władz państwowych. Powstanie jakiegóś Komitetu narodowego — powiada ks. Rektor Kwaśny — pociągnęłoby za sobą tworzenie się podobnych komitetów w różnych państwach na Zachodzie. Komitety takie, przez obcych finansowane, służyłyby obcej, a nie polskiej racji stanu. To też walka o niepodległość winna się oprzeć o polskie władze legalne, o legalny rząd.

Doprawdy trudno o bardziej przekonujące wywody.

Z uznania zasady legalizmu wynika, że ruch, o którym mowa, stanął także na gruncie całości naszych granic, rząd bowiem polski nigdy nie zszedł ze stanowiska zarówno pełnej niepodległości, jak i całości Rzeczypospolitej Polskiej. Takie właśnie, niewątpliwie jedynie słuszne, stanowisko rządu stało się przyczyną kryzysu politycznego na emigracji, który przeżywamy, przyczyną tych „rys”, o których mówi ks. Rektor Kwaśny.

W trosce o utrzymanie legalizmu

St. P.

O czym tu dumać...

O ile nie chcemy ryzykować pojedynku, ciężkiego uszkodzenia ciała, a przynajmniej solidnego skłęcia, nie ważmy się powiedzieć komukolwiek z naszych rodaków z obozu niepodległościowego, że pozostał zagranicą nie tylko po to, aby służyć sprawie polskiej. Każdy — wbrew temu co wyznaje w przepięknym wierszu Jan Kasprowicz — ma ciągle „na swych wargach” wyraz Ojczyzna, sztandar, krew, honor, ofiarę życia i wiele innych słów, które wartoby wreszcie zacząć oszczędzać na wielkie święto narodowe, a nie nadużywać ich na co dzień. Każdy, w rozmowie z innym rodakiem dałby dla Polski „wszystko”.

Gorzej jest, gdy wymaga się od naszego rodaka, aby dał dla Ojczyzny... tylko trochę, niewiele. Wtedy odmówi stanowczo. To go nie interesuje! — Oto ostatni przykład z terenu Paryża. Niedawno odbył się tu z niesłychanym hałasem międzynarodowy zjazd komunistyczny, nazwany „Kongresem przyjaciół pokoju”. Wzięły w nim udział ekipy politruków, wysłane przez sowieckie reżimy krajów z za żelaznej kurtyny. W imieniu Polaków przemawiało np. 7 komunistów i 1 zakładnik, przywieziony pod groźbą kary. — Trzeba było na to zareagować, trzeba było pokazać narodowi francuskiemu, że wszystkie grupy narodowe z sowieckiej części Europy, skoro tylko nie mają na ustach kagańca N. K. W. D. myślą zupełnie inaczej, niż przysłani agenci Kominformu. To też należało wyrazić wdzięczność organizacji wolnych dziennikarzy z za żelaznej kurtyny, Union des Journalistes Libres de l'Europe Centrale et Orientale, że zorganizowa-

ks. Rektor apeluje, by „rysy”, jakie się pojawiły w naszym życiu politycznym, zostały jak najszybciej usunięte. „Istnienie bowiem tych rys może ułatwiać powstanie Komitetów narodowych”.

Rozumiemy ten apel. Dodajemy tylko, że „rysy” te nie są świeżej daty. Jak słusznie przypomina w ostatnim swym numerze „Pod Prąd”, nasz kryzys polityczny „zaczął się faktycznie w r. 1944, gdy ludowcy, jeden z podstawowych naszych ruchów politycznych, poszli pod przewodnictwem Mikołajczyka na koncepcje „Polski Jałtańskiej”.

Koncepcję takiej Polski kombatan ci odrzucili. Odrzucą ją również ks. Rektor Kwaśny. Nic tedy nie powinno stać na przeszkodzie, by jego inicjatywa znalazła wśród kombatanów, jak najpełniejsze poparcie. Z chwilą zaś powstania Kongresu Polonii Francuskiej, żadne „komitety jałtańskie” nie będą mogły tutaj, we Francji, gra sować.

wała 27. IV. manifestację w Palais de la Mutualite. Ta manifestacja była, w ostatnim tygodniu, dostępną dla wszystkich akcją na rzecz uwolnienia Polski spod buta sowieckiego.

Jest w dep. Sekwany około 20.000 Polaków, w tym chyba 90 proc. „niepodległościowców”, przynajmniej w ich własnym mniemaniu! Na sali Mutualite było nas, na ok. 750 osób, nie wiem czy 30 (słownie: trzydziestu). Tyle co Bułgarów, których w całej Francji nie ma, zdaje się, tysiąca. Najliczniej stawiły się grupy narodowe bardziej od nas uświadomione politycznie, a więc Cześci, Ukraińcy, Litwini, Serbowie; mniej od nas było tylko Albańczyków, Estończyków i Łotyszów, ale spośród tych ostatnich przyszło na salę chyba 90 proc. ich ogólnej ilości.

Nie widzieliśmy na sali ani młodzieży akademickiej, której pomaga się z resztek polskich funduszy i która tej pomocy wymaga i żąda; nie było na sali przedstawicieli większości partij politycznych, których głównym zadaniem na emigracji winna być praca wśród obcych; nie było przedstawicieli naszych władz, których pragnęlibyśmy widzieć w pierwszym rzędzie na manifestacjach o charakterze międzynarodowym. Wszyscy oni „nie mieli czasu”, albo „robili rzeczy ważniejsze”.

Inni czas i możliwości wykorzystali i na manifestację przyszli ławą. Polacy zostali w domu lub wałęsali się po kawiarniach, aby we własnym gronie chętnie się swoją... pracą niepodległościową.

J. S. J.

DO CZYTELNIKÓW „SYRENY”

Do niniejszego numeru załączamy mandat pocztowy i prosimy wszystkich Szanownych Czytelników, którzy nie opłacili jeszcze abonamentu, by na poczcie wpłacili prenumeratę: kwartalnie 150 fr., lub za pół roku 300 fr., lub za rok 600 fr.

„DYPLOMATY”

„France - Soir” Nr. 1477 z 30-go kwietnia br. zawiera krótką i zwią złą, ale jakże znaczącą wiadomość:

„Oto jak Jego Ekscelencja Jerzy Putrament, ambasador Polski w Paryżu, opisuje, w dokumencie urzędowym, swoje miejsce pobytu:

— Nie sposób z dostatecznym naciskiem podkreślić zgubnej roli Paryża, stolicy burżuazyjnego kosmopolityzmu.”

Nie trzeba być dyplomata — by ogarnąć całą niewłaściwość i nietaktowność podobnego odezwania się o stolicy zaprzyjaźnionego państwa; obraża ono naród, który nie szczędził nam, w ciągu wieków, oznak sympatii, a niezliczonym tysiącom naszych Rodaków udzielał w przeszłości i obecnie gościny.

Nie jest ani naszym zadaniem, ani zamiarem uczyć obywatela „Ekscelencję” subtelnosci... najprymitywniejszych zasad dobrego wychowania; uważamy natomiast za konieczne zapewnić przyjaciół — Francuzów, że obywatel Putrament w najmniejszym stopniu nie jest reprezentantem narodu polskiego ani wyrazicielem jego uczuć. W tym wypadku podobnie jak we wszystkich innych — postępowanie jego obciąża nie Polskę i Polaków, a wyłącznie moskiewskich mocodawców towarzysza „ambasadora”.

W imieniu wolnych Polaków oświadczamy kategorycznie, że bardzo wysoko szacujemy atmosferę prawdziwie demokratycznej wolności i lojalnego koleżeństwa, która nas tu otacza, a którą szczególnie odczuwamy w sercu Francji, Paryżu. Możliwość korzystania w całej pełni — narówni z rdzennymi mieszkańcami kraju — ze swobody sumienia, przekonań, zrzeszania się i słowa — cenimy tym bardziej, że we własnej naszej Ojczyźnie wszelka wolność jest obecnie podeptana, a panuje najohydniejszy totalistyczny terror.

Rozumiemy powody niechęci „Ekscelencji”: gniewa go okoliczność, że rząd francuski nie zamyka w więzieniach kochających wolność Polaków, nie zabrania im głośnego wyrażania poglądów, a wydała — jako uciążliwych cudzoziemców — jedynie... przyjaciół „Ekscelencji”!

Na to niema rady. Myśmy się bili na froncie i walczyli w podziemiu ramię przy ramieniu z najlepszymi synami Francji — a oni — zajmowali się antypaństwową propagandą i ordynarnym sabotażem...

Ufamy przeto, że nieprzyzwoite wybryki Putramenta okażą się bezpłodne, że Francuzi nie usuną z placu Alma pomnika Adama Mickiewicza, profesora paryskiego College de France, nie przestaną grywać utworów rozkochanego w Paryżu Fryderyka Chopina, a tylko — tym serdeczniej się złączą odnośnie do polskich uchodźców politycznych.

W. J.

FP 2158

Czy rzeczywiście odprężenie ?

Ujawnienie prowadzonych już od 15 lutego b. r. rozmów między delegatem U. S. A. Jessupem a delegatem Związku Sowieckiego do Organizacji Narodów Zjednoczonych Malikiem, było na ogół niespodzianką dla opinii międzynarodowej.

Niespodzianką był nie tyle fakt, iż wszczęte zostaną rozmowy dla przerwania lub raczej złagodzenia wojny zimnej między Stanami Zjednoczonymi i światem zachodnim, a Rosją sowiecką, ile raczej, iż na próbę tę Stany Zjednoczone zgodziły się tak wcześnie.

Od pierwszych zapowiedzi amerykańskiej pomocy Europie Zachodniej w postaci Planu Marshalla, zwłaszcza zaś od wszczęcia rozmów o stworzenie Paktu Atlantyckiego, inicjatywa polityczna w Europie przechodziła coraz wyraźniej w ręce amerykańskie. Nieudanie się blokady Berlina przez Rosjan i coraz większa skuteczność kontrblokady gospodarczej Niemiec Wschodnich, stwarzała dla aliantów zachodnich coraz wygodniejszą pozycję do przyszłych rokowań.

Dalej Pakt Atlantycki, jak już pisaliśmy jest zapewne pierwszym wielkim porozumieniem między państwami świata zachodniego, po którym nastąpi zawarcie innych porozumień, jak np. porozumień śródziemnomorskich i Paktu Oceanu Spokojnego.

Następnie w krajach Europy Zachodniej, dzięki skutecznemu na ogół funkcjonowaniu pomocy amerykańskiej, widzimy stopniową i stałą poprawę gospodarczą. Jest ona jedną z przyczyn cofania się wpływów komunistycznych m.in. w krajach, gdzie były one dotąd najsilniejsze, tj. we Francji i Włoszech. Według najnowszych danych w ciągu ostatniego roku liczba zapisanych członków Partii Komunistycznej spadła we Włoszech z 2.300.000 na 1.800.000, a we Francji z 950.000 na 650.000.

Wreszcie w Stanach Zjednoczonych potężny przemysł pracuje coraz wydatniej na cele wojenne, na które w bieżącym roku przeznaczono jest 16 miliardów dolarów przy zdumiewających postępach technicznych zbrojeń, przede wszystkim w dziedzinie lotniczej.

Można więc ogólnie powiedzieć, że o ile świat zachodni wchodził na drogę konsolidacji, to sytuacja bloku sowieckiego raczej pogorszyła się w ostatnim roku, czego wyrazem był przede wszystkim bunt Tito, kryzys komunistycznego „rządu” rebelii greckiej, wzrastające trudności wewnętrzne Związku Sowieckiego itd.

W tych warunkach pośpiech, z jakim dyplomacja amerykańska podjęła inicjatywę sowiecką zwołania Konferencji 4

ministrów spraw zagranicznych dla przedyskutowania zagadnienia niemieckiej i złagodzenia stanu wojny zimnej, wywoływać musi zdziwienie. Próby odprężenia istniejącej sytuacji należało wprawdzie oczekiwać, wszystko jednak wskazywało, że jeśli ona nastąpi, to nie tak wcześnie. Stanom Zjednoczonym bez względu na ich ugruntowaną już niewiarę w szczerłość partnera sowieckiego, zależeć mogło na spowodowaniu przejściowego odprężenia. Blokada Berlina i konieczność zaopatrywania miasta przez lotnictwo było przedsięwzięciem kosztownym i stwarzającym stan nieustannego naprężenia. Wojna domowa w Grecji była dalszym zarzewiem konfliktu, wyniszczającym kraj i zmuszającym Stany Zjednoczone do zwiększenia pomocy dla rządu greckiego. Wreszcie zmniejszenie obrotów handlowych między krajami strefy sowieckiej a Europą zachodnią ciążyło wprawdzie nad gospodarką na Wschodzie, ale utrudniało równocześnie odbudowę gospodarczą Europy Zachodniej. Cały szereg zagadnień, jak zawarcie traktatu pokojowego z Austrią, sprawa Triestu i inne pozostawały w zawieszaniu.

Prawdopodobne zwołanie w najbliższym czasie konferencji Czterech zapoczątkować ma po dłuższej przerwie próbę uregulowania wszystkich tych zagadnień. Będzie to pierwsze od grudnia 1947 r. zebranie Ministrów Spraw Zagranicznych Czterech Mocarstw. Będziemy świadkami nowej fali optymizmu tych kół zachodnio-europejskich, które chcą jeszcze ludzić się możliwością trwałego porozumienia z Sowietami. Ale jednak ani sama możliwość wznowienia rozmów, ani nawet doprowadzenie do jakichś ułamkowych porozumień w kwestii niemieckiej, co natrafi zresztą jeszcze na niezliczone trudności, nie zmienia faktu, że przeciwieństwa między oboma blokami wschodnim i zachodnim są zbyt silne, aby można było mówić o trwałym porozumieniu.

Zapoczątkowanie wzajemnego wyścigu zbrojeń, uchwalony ostatnio budżet Stanów Zjednoczonych, są wydarzeniami, które ciężą będą nad całym dalszym rozwojem wypadków. W warunkach skrajnej nieufności wzajemnej, rosnące przygotowania wojskowe z obu stron, wpływać będą na pogłębienie się nieufności i popychać i Rosję i Stany Zjednoczone do dalszych przygotowań przyszłej rozgrywki wojennej. Rozbrojenie i wzajemna kontrola zbrojeń już w okresie poprzednim, między obu wojnami, były kwestiami nie do zrealizowania. Tymbardziej obecnie, gdy Rosja Sowiecka izoluje się coraz więcej, coraz hermetyczniej od reszty świata.

Sam fakt zresztą, iż wraz z ponowną próbą odprężenia konfliktu w Europie, wojna na Dalekim Wschodzie chińskim rozpała się coraz bardziej, wskazuje jak nikt nie są szanse trwałego porozumienia w obecnej sytuacji międzynarodowej.

Rosja sowiecka swe europejskie porażki pragnie wynagrodzić rozszerzeniem swych wpływów na Chinę, a w dalszej konsekwencji na Burmę, Indie i inne kraje Azji Południowej. Skorumpowany, skłócony z sobą rząd Chin Południowych nie jest w stanie ani opano-

wać sytuacji, ani liczyć na pomoc amerykańską, która zresztą w warunkach obecnych nie okazałaby się nawet skuteczną.

Zapewne dla prestiżu Moskwy zwycięstwa czerwonych wojsk chińskich stanowią poważną przeciwwagę niepowodzeń europejskich. Sytuacja w Chinach jest jednak zbyt skomplikowana, aby reżym czerwonego Mao-Tse-Tunga uważał za całkowicie podporządkowany dyktandom Kremla. I tutaj, jak w wypadku Jugosławii, niespodzianki są nie tylko możliwe, ale nawet prawdopodobne.

G a m m a

Polskie boje pod Arras (1914 - 1918)

Na pierwszy strzał, który padł z ręki germańskiego najeźdźcy w sierpniu 1914 r., Polacy we Francji zerwali się do obrony przybranej ojczyzny.

Mniej szczęśliwi od kolegów, którzy gdzieindziej ruszyli do boju pod polskimi znakami, żołnierze polscy zostali wcieleni do szeregów Legii Cudzoziemskiej. Ci z nich, którzy szkolenie rekrucyjne przeszli w Bayonne — stąd popularna ich nazwa „Bajończycy” — stanowili kompanię niemal całkowicie polską. Była to kompania 2 batalionu C Legii Cudzoziemskiej, licząca ponad 150 bagnetów. Pozostałe liczne setki Polaków, szkolone w Rueil — stąd „Ruelczycy” — rozrzucono po różnych jednostkach Legii Cudzoziemskiej, tak że zwarte bloki żołnierskie nie mogli stworzyć.

Po krótkim przeszkoleniu Bajończycy wyruszyli na front już w listopadzie 1914 r. Tragiczne to były dni. Niezrozumieni przez swoich, mimo wszystko podejrzani dla Francuzów, którzy zapomnieli już o istnieniu Polaków, a w Rodakach naszych widzieli wówczas: Rosjan, Niemców lub Austriaków — żołnierze polscy rozpoczęli żmudną drogę do wolnej Ojczyzny. Tragiczne były to dni, gdy żołnierz polski w mundurze francuskim zefknął się po raz pierwszy z Polakiem w mundurze niemieckim. Chcąc uniknąć bratobójczej walki, Bajończycy rozpoczęli z okopów rozmowę ze swymi braćmi z niemieckiej strony, wzywając ich do przechodzenia na stronę francuską. Gdy na drugi dzień chorąży Szuyski rozwinął nad okopem piękny sztandar polski, zaprojektowany przez znakomitego artystę, Dunikowskiego, Niemcy już zdołali wycofać Polaków i zasypali odcinek Bajończyków gradem pocisków. Chorąży Szuyski padł trupem, nie wypuszczając sztandaru z ręki.

Była to pierwsza ofiara polska na froncie zachodnim. Wkrótce miało ich

paść wiele więcej. Z wiosną dowództwo francuskie postanowiło przejść do przeciwdzierzenia. Punkt wypadowy wyznaczono w kolicach Arras, przy czym walkę miał rozpocząć pułk marszowy Legii Cudzoziemskiej. Polacy zdobyli sobie już poważne uznanie i należytą ocenę ich wartości bojowych. W dniu 9 maja 1915 r. na pierwszy ogień posłała 2 kompania batalionu C. Wstępnym bojem Bajończycy zdobyli trzy linie okopów niemieckich, przełamując front, zdobywając wiele materiału wojennego i umożliwiając wzięcie kilku tysięcy Niemców do niewoli. Niestety, ten wspaniały wy czyn opłacili Bajończycy wielkimi stratami w zabitych i rannych.

I znów od wielu dziesiątków lat imię polskie stało się głośne. I znów świat zachodni przypomniał sobie, że wszędzie, gdzie toczy się walka za wolność, płynie polska krew, nie braknie polskiego wysiłku żołnierskiego.

Z posiewu krwi Bajończyków i z ich ofiar wyrosła wspaniała tradycja, którą pokolenia emigracyjne przechowywały i którym pozostały wiernie. Dowodem tego są lata ubiegłej wojny i dowodem będzie nasza przyszłość, która wykaże, że w walce o wolność Polski wierności tej zawsze dochowamy.

B - icz

DYGAT W ROUBAIX

Znakomity pianista Zygmunt Dygat, który niestrudzenie krzewi wśród obcych, a także wśród szerokiego naszego wychodźstwa — szacunek i zamiłowanie do polskiej muzyki, w dniu 3 maja wystąpi w Roubaix, przy czym popołudniu w ramach 3-majowej akademii wygłosi prelekcję o twórczości Chopina, a wieczorem będzie na swym koncercie grał wyłącznie utwory wielkiego polskiego kompozytora.

Melchior WAŃKOWICZ

Dzieje Rodziny Korzeniewskich

To było w ognisku Polskiego Czerwonego Krzyża w Teheranie. Zjadłem kolację i przeglądałem pisma. Goście się rozchodzili i poczynano się robić pusto.

Młoda dziewczyna siedząca przy kasie, skończyła obliczać obrót dzienny i spojrzała parokrotnie na mnie w sposób niezdecydowany. Czuję, że chce coś mi powiedzieć. Pod jakimś pretekstem podszedłem do kasy, by jej to ułatwić. Podniosła na mnie oczy:

— Czy pan mnie nie pamięta? Nie, nie pamiętałem.

— Skądże zresztą może pan pamiętać — tłumaczyła się nieco speszona — był pan u nas w domu na dwa lata przed wojną. Miałam wówczas piętnaście lat, byłam w szóstej klasie. Dał mi pan wówczas swój autograf; napisał pan w nim, że chciałby, żebyśmy się poznały z Tirliporkiem, z którym jesteście w jednym wieku. Jestem Korzeniewska... Hanka Korzeniewska...

Naturalnie, że wówczas przypominałem... Korzeniewski... dzielny działacz na Ziemiach Zachodnich. Spotykaliśmy się w pracy. Kiedy, w dobie łagodzenia stosunków z

Niemcami, zdecydowano Związek Obrony Ziemi Zachodnich przemianować na Związek Zachodni, oburzał się na te kompromisowości do niczego, jak mówił, nie prowadzące, był za przedłużeniem zaostrego kursu i w konsekwencji stanowisko w Związku Zachodnim opuścił nie przestając jednak być jego czynnym członkiem. I to wówczas właśnie, przyjechał na zaproszenie Związku z odczytem do Katowic, byłem gościem państwa Korzeniewskich.

Znagła mi stanął w oczach ten dom. Wyraziście. Jakieś ciasteczka wysmienite domowej roboty i te zabawne buźki trzech pensjonarek, przejętych z powodu „ważnego” gościa i pielgrzymujących po autografy. Takie same **kozy jak moje...** A wdzięczne to, a przejmujące się, a reagujące... I ten najmłodszy dziewięcioletni Jurek, pytający rzeczowo, czy kajak, którym jechałem po Prusach Wschodnich był opatrzony w motor i ilokony.

Bo Korzeniewski, stary towarzysz pracy, mógł wówczas powiedzieć:

„I miałem wówczas jednego syna, trzy córki...”

Więc kiedy tak oto znagła w Teheranie ogarnęło mnie wspomnienie tego domu, powiedziałem z gotowością, sam nie spostrzegając, że **jure caduco** przechodzę na „TY” w stosunku do dorosłej panienki:

— No to ja przyjdę do was, Haneczko!... Gdzie mieszkać?

I nagle przestraszyłem się, Hanka patrzyła na mnie upartymi brązowymi oczami. Hanka ma ciało mocno związane; kości policzkowe **nieco** wystające, znamionujące wolę.

— Ja sama jestem — powiedziała rzeczowym głosem. Rodzina umarła w Rosji.

To słowo: „rodzina”, brzmiało jak odpowiedź, na jakimś formularzu, **jak** pozycja w wykazie.

Ale ja pamiętałem zbyt żywo zapach tych jakichś doskonałych **anyżowych** ciasteczek i te myślenie ogonki i tę czupurność chłopca, **dochodzącego** prawdy o motorze i uśmiech matki i spokojną niefrasobliwą zachodnią mowę ojca.

Chwyliłem dziewczynę za rękę: — Jakto, Haneczko? Co się stało?

Bo owe „rodzina umarła” wyglądało jakby zdarzyła się jakaś nagła, pochłaniająca katastrofa.

Wówczas nieco zstąpiła ze swojej rzeczowości. Zaczęła opowiadać — zrazu twardo i nieufnie. Czy może bała się — że ta historia jej

życia będzie dla słuchacza sensacją łaskoczącą współczucie w sposób nie kosztowny — tu, w tym zasobnym Teheranie? Czy może — przebijając się przez świat ze swoim cierpieniem pośród tylu cierpień, nauczyła się — nie zabierać nim miejsca innym? Któż wie przez jakie żarna doświadczeń przeszła pensjonarka, której kiedyś dawałem autograf do albumiku z ptaszkami i wylewami koleżanek?

Kiedy dałem komuś przybyłemu z Rosji spisana przezemnie historię 1600 więźniów Polaków, pędzonych przez pięć dni bez jedzenia i wody z więzienia w Starej Wilejce do Borysowa, tak, że ludzie próbowali pić własną urynę z czapek filtrowaną przez chusteczki, kiedy na liczbę 1600 strażę dobiły 400, którzy zesłabli, kiedy rozbestwieni dozorczy złapawszy jednego, który rzucił się do ucieczki, kazali innym pędzonym, którym nie pozwalano załatwić naturalnych potrzeb, kazali tym sąsiadom „przyjaciołom i krewnym oddawać kał na trupa — znamy mój odczytał nazwiska skrzętnie zebrane, miejscowości, daty i godziny i oddał z uwagą:

— Szablonowa historia.

Hanka Korzeniewska opowiedziała mi też — szablonową historię.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ZA ŻELAZNĄ KURTYNĄ

Naród wierzy w zwycięstwo

Co czują, w co wierzą, czego pragną i czekają — Polacy w Kraju — oto pytania, którymi jako świeży przybysz z Kraju zasypywany jestem tu na emigracji.

— Wszyscy czują zaciskającą się o bręcz niewoli, wszyscy chcieliby za wszelką cenę jej się pozbyć i odetchnąć raz choćby jeszcze przed śmiercią — jako ludzie wolni.

Wyrwałby się z Kraju bardzo chętnie prawie każdy, gdyby tylko miał możliwość, wystarczającą jeszcze siłę nerwów, no i nie musiał zostawić zakładników w osobach ojca, matki, żony czy dzieci.

Nawet liczni moi dawni koledzy i przyjaciele, będący dziś ludźmi formalnie reżymowymi (partyjni) i piastujący b. wysokie stanowiska — mówili mi wyraźnie, że gdyby nie wymienione wyżej przeszkody — chętnie poszli by w świat, aby nawet ciężką pracą fizyczną zarabiać na kawałek chleba. — (Gdyby nie troska o los tych skądinąd przyzwyczajonych ludzi — przytoczyłbym ich nazwiska i treść rozmów z nimi, — co byłoby bardzo ciekawą ilustracją do nastrojów nawet w obozie reżymowym). — Jedni boją się, — jeżeli już nie aresztowania i wywiezienia — to w każdym razie zbliżającej się wielkimi krokami ponurej, beznadziejnej, koszarnej rzeczywistości sowieckiej; — drudzy, — ci reżymowi — woleliby już teraz odbyć „spowiedź generalną”, przyjąć nawet mniejszą lub większą pokutę — niż brnąć dalej w błoto, niż współdziałać mimo lub nawet wbrew swej woli — przy zakuwaniu w kajdany siły materialnej, umysłowej i moralnej własnego Narodu. — Mimo smutnego doświadczenia ze sprzymierzeńcami zachodnimi, mimo znacznego poderwania i osłabienia wiary w dobrą wolę, uczciwość polityczną, chęć i zdolność działania naszych wojennych sprzymierzeńców — nikt nie wierzy, by stan stworzony i utrzymywany jedynie przemocą, kłamstwami i oszustwami, zdradą i zbrodnią — mógł się na dłuższy okres czasu utrzymać.

W latach 1944-45 większość ludzi sądziła i wierzyła, że przeciw Zachód nie dopuści do zbyt długiej, niczym nie zawinionej niewoli Narodu, który pierwszy oparł się zagrażającej całemu światu zbrodniczej woli Hitlera, który — nie doznawszy pomocy w nierównej, rozpaczliwej walce na swej ziemi w 1939 r., — nie szczędził ofiar, który walczył na wszystkich frontach, który miał za sobą Dywizjon 303 i Monte Cassino, walkę podziemną i Powstanie Warszawskie.

Wprawdzie Naród nasz przez Wieszczę swego ochrzczony został Chrystusem Narodów — ale to za uprzednie już swe cierpienia! Naród miał prawo wierzyć i ufać, że Golgota nie będzie powtarzać się bez końca!

Gdy latem już i jesienią 1944 r. dziesiątki tysięcy członków A. K. pojechało szlakiem swych pradziadów na wschód, gdy tysiące zostały na miejscu rozstrzelane i pomordowane — nawet najwięksi sceptycy nie mogli przypuszczać, by Alianci zdolni byli przypatrywać się biernie, by mogli dopuścić do takiego końca... swych Kombatantów.

Patrząc na Jaltę, Poczdam, wybory krajowe 1947 r., patrząc na urągające

ŚRODKOWO-EUROPEJSKI RUCH MŁODYCH

Przedstawiciele młodych intelektualistów czeskich, litewskich, polskich, serbskich, węgierskich i ukraińskich, zebrał się w Paryżu 12 i 15 kwietnia br., w obecności swych przyjaciół francuskich, amerykańskich i szwajcarskich, aby przedyskutować sprawę ściślejszej współpracy między młodym pokoleniem intelektualistów — uchodźców z Europy środkowej i wschodniej.

Celem rozpoczęcia ich prac, postanowili oni stworzyć ośrodek informacji i studiów na wzór organizacji istniejących już w Genewie, w Londynie i gdzieindziej.

Zarząd ośrodka składa się z przedstawicieli poszczególnych grup narodowych, po jednym z każdej grupy.

wszelkiemu poczuciu sprawiedliwości likwidowanie niewygodnych ludzi w makabrycznych procesach, — patrząc na to wszystko w okresie „Karty Atlantykowej”, Norymbergi, w okresie dyskusji o „prawach człowieka i obywatela”, — nie dziwnego, że rodacy nasi stracili w dużej mierze wiarę w sprzymierzeńców.

Nie byłoby nawet dziwnym, gdyby po tych przejściach, po tych doświadczeniach — ten i ów przestał wierzyć w ja-

ką sprawiedliwość dziejową, gdyby ten i ów człowiek praktyczny zatracił pojęcie dobra i zła, gdyby doszedł do przekonania, że nie warto walczyć o zwycięstwo dobra, prawdy czy sprawiedliwości!

— Dzięki Bogu, — takich jednostek jest w Narodzie naszym b. niewiele! Naród nasz w swej masie pogłębił raczej swe poczucie moralne. Mimo smutnych doświadczeń, mimo tylu zawodów — Naród wierzy w sprawiedliwość dziejową, rozróżnia pojęcie bezwzględniego dobra i zła, prawdy i fałszu, — a co najważniejsze — wierzy w ostateczne zwycięstwo i triumf Prawdy, Dobra i Sprawiedliwości.

— Wierząc, uważa, że należy iść drogą prowadzącą do tego celu. Świadczy o tym pogłębienie się postawy moralnej Narodu, dowodzi zaobserwowany już w czasie wojny i po jej zakończeniu, — ilościowy i jakościowy wzrost religijności. Właśnie w obecnym okresie jakże częste są wypadki nawrócenia ludzi dotychczas niewierzących.

Nawet dzieci poniżej dwunastu lat, kierując się właściwym instynktem, łatwo odróżniają fałsz od prawdy i przeciwstawiają się nowej, komunistycznej „wierze“.

Z b i k

Gorączka emigracyjna

(Od własnego korespondenta)

Frankfurt, w kwietniu

Teren trzech stref zachodnich Niemiec przeżywa obecnie emigracyjną gorączkę. Wejście w życie ustawy imigracyjnej, dopuszczającej wysiedleńców do USA, a zwłaszcza ostateczne zorganizowanie technicznego aparatu wykonawczego, stworzyło realne możliwości wyjazdu za ocean. To też od kilku miesięcy systematycznie wzrasta liczba wyjeżdżających DP. Ludzie ostatecznie zdecydowali się poważnie pomyśleć o urządzeniu się w przyszłości, gdyż ustalone terminy likwidacji organizacji opiekuńczej IRO stwarzają swego rodzaju przymus moralny dla powzięcia decyzji. W strefie amerykańskiej opublikowano już terminy likwidacji poszczególnych okręgów, obozy są przenoszone i likwidowane w miarę odpływu ich mieszkańców. Widać już całkiem wyraźnie, że kończy się bytowanie na koszt międzynarodowy i że nadchodzi moment osobistej decyzji, co robić dalej.

Wysiedleńcy kilkunastu narodowości jadą więc w świat. I jadą wszędzie, nie przebiegając i nie wyczekując na lepsze możliwości. Jadą tam, gdzie można wyjechać, po przejściu różnego rodzaju komisji i badań, które zresztą zostały znacznie złagodzone w porównaniu do tego, co było jeszcze jesienią ub. roku. Wydaje się, że uruchomienie emigracji do USA oraz wielostronne naciski na inne kraje emigracji przyczyniły się znacznie do złagodzenia przepisów w zakresie kwalifikowania na wyjazd. Kraje potrzebujące ludzkiej siły roboczej już nie przebiegają w materiale ludzkim, gdyż widzą wielu konkurentów, którzy gotowi są uprzedzić je w rekrutacji po obozach wysiedleńczych na terenie Niemiec. Złagodzone więc warunki zdrowotne, rozszerzona kategoria tych, którzy mogą wyjechać, uwzględniono stosunki rodzinne itp.

Obozy wysiedleńców opróżniają się systematycznie i jeśli zapowiedzi IRO zostaną zrealizowane, jeszcze w ciągu maja, czerwca i lipca wyjadą z Niemiec ok. 40.000 DP. Jak dotąd udział Polaków w emigracji, zarówno do U. S. A., jak i Kanady czy Australii, jest stosunkowo zbyt mały. Niestety na pol-

skie konto wyjeżdżają różni „obywatele polscy“, którzy dotychczas wyraźnie odcinali się od polskości czy nawet ustosunkowywali się wrogo, ale obecnie bez żenady przypomnieli sobie posiadanie polskiego obywatelstwa i dzięki temu jadą w świat. Nic nie można zaradzić, bo przy wyjeździe element obywatelstwa a nie narodowości brany jest pod uwagę.

Dochodzą na teren Niemiec liczne głosy zaniepokojenia, że na okrętach zawiązujących do portów amerykańskich prawdziwi Polacy są nikłą mniejszością w stosunku do podawanych w oficjalnych wykazach nowoprzybyłych na kontynent amerykański. I dziwią się lub protestują nasi rodacy za oceanem, zapoznając podstawowy fakt, że przecie nikt z Polaków nie może wyjechać do USA nie posiadając odpowiedniej gwarancji pracy i mieszkania, udzielanej właśnie przez obywateli amerykańskich. Dla oceny powolności wyjazdów Polaków do Ameryki decydujące jest stwierdzenie, że nie otrzymujemy od Polonii amerykańskiej gwarancji pracy i mieszkania w takiej ilości, jaka jest potrzebna dla tych dziesiątków tysięcy polskich wysiedleńców, szukających obecnie furtki i dróg wyjścia na szeroki świat. Inne grupy narodowe w USA potrafiły nadzwyczaj sprawnie rozwinąć nie tylko akcję propagandową, ale też wystarać się o gwarancje. Bodajże przodują w tym Żydzi, Litwini i Ukraińcy. Ale też ileż ich wyjeżdża do Stanów Zjedn., powiększając często wykazy „Polaków“ w oficjalnych dokumentach. Trzeba stwierdzić, że polscy DP już przełamali psychologiczne wyczekiwania nie wiadomo na co w obozach i t. zw. „prywatkach“ chcą wyjeżdżać i tu i ówdzie wyjeżdżają. Nikt nie ma zamiaru zostać w Niemczech, wszyscy myślą o emigracji, więc też zorganizowana pomoc z zewnątrz jest wprost palącym zagadnieniem. Bez gwarancji pracy i mieszkania nikt nie wyjeżdża do USA, a nie wiadomo, czy ostateczne postanowienia ustawy imigracyjnej zostaną zmienione przez obecny Kongres, skoro obraduje i w innych sprawach w przysłowiowym żółtym tempie, a prócz tego zdradza dużą opozycyjność

wobec projektów rządowych.

Polacy szukają więc innych możliwości. Jedni jadą do Kanady, inni do Australii, która stała się ostatnio dość modną, ponieważ nadchodzące stamtąd relacje są prawie powszechnie pozytywne, a ograniczenia przepisów imigracyjnych zostały zmienione i umożliwiają obecnie np. również wyjazd rodzin. Jeszcze inni wybrali się do Brazylii czy Argentyny, choć mniejsze republiki południowo-amerykańskie już nie stanowią atrakcji. Rusza się powoli i emigracja do Francji, choć tu poprzednia niedolność czynników, rekrutujących oraz wciąż istniejąca obawa wojny i zajęcia kontynentu europejskiego „w miesiąc“ przez bolszewizm, odstręcza od wyjazdów do Francuskiej Republiki. Poza tym kraje zamorskie przedstawiają większą atrakcję, a w każdym przypadku żyłką ciekawości oraz chęć zobaczenia dalekiego świata.

Wyjazdów do kraju prawie się nie notuje. Ale prawdę powiedziawszy, jest jeszcze na terenie Niemiec trochę takiego elementu ludzkiego, który nie odpowiada warunkom emigracji, nie wyjeżdża stąd i musi liczyć się z vegetacją w Niemczech. Trudno przewidzieć, czy i w jakim zakresie utrzymają się międzynarodowe formy pomocy i opieki nad tego rodzaju ludźmi. Jeśli nawet i to nastąpi, życie w Niemczech nie będzie ani łatwe ani też przyjemne, jeśli zważywszy, że społeczeństwo niemieckie pragnie powszechnie pozbyć się wysiedleńców i zupełnie nie chce zdać sobie sprawy z istnienia problemu DP, jako skutków wojny, wywołanej przeciw przez hitlerowską Rzeszę.

J. B.-cz.

ŁAŃCUCH PRASOWY

Czy się komu podoba, czy nie podoba, „Syrena“ jest jedynym pismem polskim we Francji, łączącym szerokie masy niepodległościowców.

Pismo to koncentruje swe wysiłki na walce o Polskę z pominięciem wszystkiego, co może wolnych Polaków dzielić, a co jest wątpliwą jakości przywilejem prasy partyjnej. Takiego właśnie organu nam od lat brakło i jest to niewybaczalnym błędem czynników odpowiedzialnych, że dopiero b. kombatanci musieli to pismo stworzyć... Wobec tego, że dziś wszyscy jesteście wojownikami sprawy polskiej, uznając konieczność tworzenia silnej podstawy temu pismu, wezwany przez dr. Paczyńskiego składam na fundusz prasowy „Syreny“ 200 fr. — co dla bezrobotnego stanowi poważny wysiłek finansowy — i wzywam do kucia dalszych ogniw Prezesa Zw. Inżynierów i Techników, p. Adama ROZENA, dyrektora firmy „Poliplast“, p. Adama KIŚLA i dyr. firmy „Lura“, p. Tadeusza RATAJCZAKA.

Stefan MOSZCZYŃSKI

Wezwany przez p. Tuszewskiego p. Gzik wpłaca 200 fr. i wzywa prezesa kół teatralnych p. Tokarczyka i wiceprezesa Koła Rez. i B. Wojsk. p. Rumiana z Lille.

P. Tadeusz Zdanowicz wpłaca na Fundusz Prasowy 100 fr.

Wezwany przez kol. Piekarskiego, p. Stefan Horodyski wpłaca 100 fr. i wzywa p. Edmunda Zdrojkowskiego, p. Bolesława Ciołkowskiego i p. Karola Modera z Koła SPK w Marsylii.

Listy do Redakcji

O EMIGRACJI DO MAROKA

Od jednego z naszych czytelników z Maroka otrzymaliśmy list, z którego cytujemy fragmenty z uwagi na interesujące informacje.

Jestem od piętnastu dni w Maroku, dokładnie, w okolicach Casablanki. Pracuję w fabryce, zarabiam tyle, że można żyć i to nieźle. Na wielu cudzoziemców, którzy tu przybyli z krajów, znajdujących się poza żelazną kurtyną, jest tu jeszcze tylko jeden Polak z rodziną. Dziwię się dlaczego tutaj tak mało emigruje Polaków, gdyż doprawdy nie wiem czy jest lepsze miejsce do emigracji. Rosjanie ciągną tu całymi transportami. Jest ich tu już około tysiąca. Życie mają już zorganizowane. Mają księżkę, gazetę.

Czy nie można by o to się zatroszczyć, aby zamiast wyjeżdżać do Wenezueli czy Belgii nie zorganizować emigracji na ten teren?

Stefan Zaczek, Casablanca.

WYJAŚNIENIE

Wpłynęły do mnie pretensje, dotyczące się wychowania i odżywiania w Bursie polskiej w Lille.

Pretensje do tej czy innej placówki społecznej są znane. Jest to tak zwany

chleb powszedni. Czuję się jednak w obowiązku dać wyjaśnienie w tej sprawie.

Otóż z dniem 31 grudnia 1947 roku przestałem być kierownikiem bursy. Od tej pory nic urzędowego nie łączy mnie z tą placówką.

Nie do mnie należy ocena, czy obecne kierownictwo bursy zdało, czy zdało dobrze egzamin ze swych zadań tak administracyjnych jak i wychowawczych. Niech to kto inny osądzi, ten kto ma do tego właściwy i należy tytuł. Dodaję, że parokrotnie rezygnowałem z prowadzenia bursy. Wreszcie powzięłem ostateczną decyzję z końcem 1947 r.

Do czasu mojego opuszczenia bursy przyjmuję całkowitą odpowiedzialność za prowadzenie takowej.

Wł. Lach, B. Kierownik Bursy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pan D. D. Lille. — Niestety nie możemy wykorzystać nadesłanego wiersza pod tytułem „Modlitwa tułaczy“. Przyjeliśmy bowiem zasadę, aby w piśmie naszym zamieszczać przede wszystkim wiersze klasyków naszej poezji narodowej. Prosimy jednak o nas nie zapominać.

Prymas Polski Zwraca się do uchodźstwa

Prymas Polski ks. arcybiskup dr Stefan Wyszyński zwrócił się z okazji świąt Wielkanocnych z następującym Listem do Uchodźstwa polskiego:

Drodzy Polacy Katolicy!

„Serce nasze zwrócone jest ku Wam“ (2 Kor. 6, 11), gdziekolwiek jesteście poza granicami Polski rozproszeni, Wy kość z kości naszej i krew z krwi naszej, tak w Europie i Ameryce, jak na całej kuli ziemskiej.

Bądźcie więc pozdrowieni w imię Pańskie, w Panu naszym Jezusie Chrystusie przez Prymasa Polski!

W uroczystość Matki Bożej Miłosierdzia ub. r. Sekretariat Stanu zawiadomił mnie, że Ojciec św. polecił mi objąć rządy pasterskie nad osieroconymi stolicami arcybiskupimi w Gnieźnie i w Warszawie, jako następcy przedwcześnie zmarłego śp. Kardynała Augusta Hlonda. Głos tego wielkiego syna odrodzonego Narodu i niezwalzonego Kościoła, napelniał cały okrąg ziemi, odzywał się nieraz do wszystkich Polaków, mieszkających poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej i docierał do ostatnich zakątków świata, gdziekolwiek Polacy Katolicy przebywali. Słuchaliście chętnie tego głosu prymasowskiego i znaleście go.

Pozwólcie więc, że i ja dzisiaj do Was się odezwę, jako arcybiskup gnieźnieński, a tym samym Prymas Polski.

Przesyłam Wszystkim, Bracia Polacy-Katolicy, gdziekolwiek jesteście, od grobu św. Wojciecha pozdrowienie pokoju, słowa Apostoła Narodów (Filip. 4, 7) „A pokój Boży, który przewyższa wszelki zmysł niechaj strzeże serce waszych w Chrystusie Jezusie“. Niechaj się wszyscy połączą w pokój i dla pokój Chrystusowego, w pełnej zgo-

TRAFNY KOMENTARZ

Komunistyczna „Gazeta Polska“ w numerze pierwszomajowym drukuje referat Bieruta, wygłoszony na kongresie partii komunistycznej. W referacie tym oczywiście nie ciekawego nie ma. Jest to prowincjonalne wydanie, dla publiczności polskiej, sloganów Kominformu. Sos polski prawdopodobnie z kuchni ambasadora Lebediewa. Ale ciekawe jest, że na tej samej stronie, wcinając się w tekst referatu Bieruta, widnieją jak gdyby w charakterze ilustracji do tego referatu pełny tekst „Międzynarodówki“. I oto w referat ten wrzynają się głęboko następujące słowa:

Rząd nas uciska — kłamia prawa;
Podatków brzemię ciąży nam,
I z praw się naszych naigrawa,
Ten, co z bezprawia żyje sam!
a na końcu:

Precz darmożądów rodzie sepi!
Czyż nie dość żeru z naszych ciał?
Gdy lud wam krwawe szpony stępi,
Dzień szczęścia wiecznie będzie trwa!

W imię bezstronności musimy pogratulować „Gazecie Polskiej“ dobranej ilustracji do referatu Bieruta.

WYRÓŻNIENIE MŁODEGO UCZONEGO POLSKIEGO

Jak doniosła prasa angielska, na uniwersytecie w Birmingham powierzono wykłady z dziedziny prawa międzynarodowego i cywilnego Polakowi p. Januszowi Grodeckiemu. Zważywszy jego młody wiek (dopiero 26 lat) i trudności związane z wykładami w obcym języku, należy sukces naukowy p. Grodeckiego ocenić jako zupełnie niezwykły.

Pan Grodecki był wychowankiem gimnazjum w Villard de Lans i studiował początkowo prawo na uniwersytecie w Grenoble; dalsze studia odbywał w Oxfordzie. Wybitnymi zdolnościami i pracowitością zwrócił na siebie uwagę profesorów tego prastarego kolegium i doczekał się wyróżnienia, którym niewiele młodych adeptów wiedzy może się poszczycić.

dzie myśli i uczuć, pragnień i modlitwy, czynów i słowa.

Myslą wybiegam do Was, kochani Rodacy i ślę Wam serdeczne pozdrowienie z kraju i ojcowskie błogosławieństwo z nadzieją, że godnie spełnicie swe posłannictwo na emigracji. Strzeżcie ducha wiary, by krzepić nim serca. Odcinajcie się Duchem Chrystusowym od zalewu niewiary, pielęgnujcie głębokie życie religijne. Uświęcajcie swe dusze, a modlitwą Waszą wymódlcie lepsze jutro światu.

Zwiastuję Wam radość wielką Alleluja! Tak powitali Nas słudzy ołtarza Pańskiego w Wielką Sobó-

Wywiad z ministrem Z. Rusinkiem

W związku z powołaniem p. Z. Rusinka, Prezesa Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojennego, na stanowisko ministra Emigracji, nasz współpracownik przeprowadził z nim krótki wywiad:

— Czy Pan Minister zauważa zmniejszenie zainteresowanie problemami polskimi w polityce państw zachodnich?

— Sądzę, że dla wszystkich nieuprzedzonych polityków jest jasne, iż imperializm jest stałą właściwością polityki rosyjskiej; wykazała to Rosja carska, wykazują Sowiety, a deklaracje t. zw. demokratów rosyjskich w tym zakresie są zadziwiająco zbliżone do stałej linii polityki rosyjskiej.

Również spostrzec łatwo, że nie zostały wyzyskane separatystyczne tendencje niektórych wcale poważnych ośrodków niemieckich.

W tym stanie rzeczy można przypuszczać, iż położenie narodów, zamieszkujących teren Europy między Niemcami a Rosją, nie może być na stałe obojętne, np. dla Francji.

— Czym Pan Minister tłumaczy, że różne imprezy czysto polskie cieszą się dobrą frekwencją, a imprezy mieszane narodowo raczej mało interesują Polaków?

— Myślę, iż łatwiej wyżywać się każdemu na własnym podwórku, zwłaszcza gdy istnieją tematy, wywołujące różnicę zdań, niż zyskiwać opinię obcych dla naszych spraw. Ponadto wydaje mi się, że brak dotąd powszechnego ustalenia hierarchii zadań.

— Czy nie obawia się Pan Minister, że takie powszechne „ambasadorowanie“ na ochotnika nie wprowadzi zamętu?

— Uczestnictwo w imprezach mieszanych narodowo nie jest „ambasadorowaniem“ w pojedynkę, zgadzam się jednak z tym, że zbyt wielu Polaków w swych kontaktach z obcymi zachowuje się tak, jakby posiadali odpowiednie pełnomocnictwa. W jednym z artykułów sprzed roku wypowiedziałem na ten temat pogląd, który wydaje mi się nadal trafny. Tylko rząd polski wykreśli linię polityki zagranicznej i ma prawo posługiwać się dla jej celów zarówno naszymi organizacjami, jak i poszczególnymi osobami. Odbieganie od tej zasady z pewnością prowadzi do zamętu, no i wywołuje u obcych zdziwienie.

— Czy Pan Minister sądzi, że już wkrótce zostanie utworzona Rada Narodowa?

— Opinia powszechna Polaków, przebywających poza Krajem, domaga się od dawna powołania Rady Narodowej. Wiem, że P. Premier Tomaszewski jest bezwzględnie zdecydowany uczynić zadość tej słusznej opinii.

— Czy Pan Minister zdoła utrzymać dotychczasowy, bliski kontakt ze skupiskami polskimi na kontynencie europejskim?

— Uważam za swój obowiązek wzmożnić węzły, łączące mnie z Polakami, przebywającymi w zachodniej Europie i nie myślę, aby cokolwiek mogło wpłynąć na zmianę tych moich zamiarów.

— Czy Pan Minister sądzi, że młodzież kształcąca się na wyższych uczelniach

te. Zwracam je z pasterskim pozdrowieniem ku Wam, Umilowani Bracia Kapłani, którzy z tak wielkim poświęceniem się dźwigacie trud pracy apostołskiej wśród emigracji naszej! I ku Wam Bracia i Siostry, którzy współpracujecie o kolo zbawienia dusz Waszych.

Pełni wielkanocnych pociech jednoczymy serce Nasze pasterskie z Wami, umilowani Kapłani i drodzy Rodacy, i życzenia nasze świąteczne umacniamy modlitwą: „Błagamy Cię, Panie, racz nam sługom Twoim i całemu Duchowieństwu oraz pobożnemu ludowi chrześcijańskiemu, wraz z Papieżem naszym Piusem, pokoju udzielić w tym czasie paschalnych radości“.

(Eksultet).

Jako zadatek pokoju i radości, przyjmijcie Nasze prymasowskie błogosławieństwo.

Gniezno, od grobu św. Wojciecha w kwietniu 1949 r.

STEFAN WYSZYŃSKI
Arcybiskup Gnieźnieński
i Warszawski

ROZMOWA Z PIRAMIDAMI

Piramidy, czy wy macie Takie trumny, sarkofagi, Aby miecz położyć nagi, Naszą zemstę w tym bułacie Pogrześć i nabalsamować? I na późne czasy schować? — Wejźdź z tym mieczem w nasze bramy Mamy takie trumny, mamy.

Piramidy, czy wy macie Takie trumny grobowniki, Aby nasze męczenniki W balsamowej złożyć szacie; Tak by każdy na dzień chwały Wrócił w kraj choć trupem cały? — Daj tu ludzi tych bez plamy, Mamy takie trumny, mamy.

Piramidy, czy wy macie Takie trumny i łzawice, By łzy nasze i tęsknice Po ojczystych pól utracie Zlać tam razem i ostatek Czary dolać łzami matek? — Wejźdź tu, pochyl blade lice, Mamy na te łzy łzawice.

Piramidy, czy wy macie Takie trumny zbawicieli, Aby naród cały, wielki, Tak na krzyżu, w majestacie Wnieść, położyć, uspić cały I przechować — na dzień chwały? — Złóż tu naród, nieś balsamy, Mamy takie trumny, mamy.

Piramidy, czy została Jeszcze jaka trumna głucha, Gdziebym złożył mego ducha? Ażby Polska zmartwychwstała? — Cierp a pracuj! i bądź dzielny, Bo twój naród nieśmiertelny, My umarłych tylko znamy. A dla ducha trumn nie mamy.

Juliusz SŁOWACKI

W OBRONIE PRAWDY

Manifestacja Narodów z za żelaznej kurtyny przeciw komunistycznemu „Kongresowi Przyjaciół Pokoju“

Dnia 27 kwietnia wieczorem odbyła się w Paryżu, w Palais de la Mutualite, manifestacja zorganizowana przez Union des Journalistes Libres de l'Europe Centrale et Orientale. — W obecności ok. 750 osób prezes Union, red. Feliks Chrzanowski, otworzył zebranie, stwierdzając konieczność zajęcia stanowiska przez żyjące na ziemi francuskiej emigracji z za żelaznej kurtyny przeciw nadużywaniu hasła pokoju przez tych, którzy ujarzmiwszy połowę Europy, szykują się do podboju świata. — Następnie w imieniu swoich grup narodowych przemawiali: dr. Kotta (Albania), inż. Rydlewski (Białoruś), min. Jurukow (Bułgaria), prałat Koezi-Horwath (Węgry), prof. Vebra (Litwa), w imieniu wszystkich Bałtów, prof. Stefanescu (Rumunia), Rehak (Czechy i Słowacja), red. Szykało (Ukraina), dr. Radowanowicz (Jugosławia); w imieniu grupy polskiej red. Jerzy Jankowski odczytał deklarację podpisaną przez Związek Profesorów i Docentów Szkół wyższych, Związek Pisarzy Polskich oraz Związek Dziennikarzy R. P. Na zakończenie została odczytana rezolucja odcinająca emigrację polityczną od wyczynów reżymowych agentów przysłanych na „Kongres“ i odmawiająca im prawa przemawiania w imieniu naszych narodów.

Zgromadzenie w sali „Mutualite“ zwołane z inicjatywy Unii Wolnych Dziennikarzy Europy Środkowo-Wschodniej, wywołało żywe echa w opinii francuskiej.

Agencja „France - Presse“ rozesała tekst uchwalonej rezolucji wszystkim swym abonentom, a radio francuskie, zwłaszcza w programach zagranicznych, przeznaczonych dla krajów bałkańskich i bałkańskich, podało obszernie sprawozdanie ze zgromadzenia.

Dzienniki paryskie ogłosiły najważniejsze ustępy rezolucji pod wymownymi tytułami: „Wolni Dziennikarze Europy Środkowo - Wschodniej demaskują Kongres Pokoju jako olbrzymie oszustwo“ („Figaro“, „Epoque“). Katolicka „L'Aube“ w specjalnym sprawozdaniu, utrzymanym w specjalnie zycielwym tonie, podała w streszczeniu poszczególne przemówienia pod ogólnym tytułem „Pokój jest niemożliwy bez wolności —

odpowiadają ludzi wypędzeni z krajów Europy środkowej przez sowiecki totalizm“.

Dziennik ten pisał w konkluzji: „Prze-stroga ta jest szczególnie wzruszająca i poważna, ponieważ pochodzi ona od ludzi, którzy musieli wszystko porzucić, aby ocalić wolność myśli i praw do jej wyrażania. Oczywiście wszyscy podkreślali, że ucieczką ich jest Francja. Jest to dla nas zaszczytem i odpowiedzialnością“.

KS. KAN. KWAŚNY PRAŁATEM JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI

Ojciec święty mianował ks. kanonika Kwaśnego, rektora Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu, prałatem.

Redakcja „Syreny“ składa księdzu prałatowi Kwaśnemu w imieniu swoim i wszystkich czytelników serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy na niwie duszpasterskiej dla dobra wychodźstwa polskiego we Francji.

ZASŁUŻONY POLICZEK

Rząd Bieruta nadał Amerykaninowi Tomaszowi Dodd, sędziemu międzynarodowego trybunału w Norymberdze, szacnemu niemieckich zbrodniarzy wojennych — order „Polonia Restituta“.

Sędzia Dodd w obszernym liście odpowiedział, że nie może przyjąć tego odznaczenia, gdyż „nie widzi różnicy pomiędzy tyranią komunistów warszawskich i tyranią hitlerowską“. Oświadczył on ponadto, że „wypadki, jakich widownią jest Polska dowodzą, iż kraj ugina się pod ciężarem Bezpieki i policyjnego systemu totalitarnego“, kończąc słowami: „Nie mogę się kazać odznaczeniami rządu, nie szanującego ideału sprawiedliwości i prawa“.

Kiedyż nareszcie agenci moskiewscy w Warszawie zrozumieją, że budzą obrzydzenie cywilizowanego świata i że każdy dowód „uznania“ z ich strony — odczuwany jest przez uczciwych ludzi jako ciężka obraza?



Pod red. Z. HERMASZEWSKIEGO

DO B. CZYTELNIKÓW „GOSPODARZA POLSKIEGO”

Obecny numer dojdzie do rąk wielu rodaków pracujących na roli, którzy dotąd pisma nie otrzymywali lub otrzymywali „Gospodarza Polskiego” w 1948 r. Zawiadamiamy Ich, że Rolnik Polski jest dalszym ciągiem „Gospodarza” połączonego z „Syreną”. „Gospodarz Polski” przy jego zakładaniu w 1934 roku i przy wznawianiu w 1947 miał za zadanie służyć Polakom bez różnicy poglądów politycznych. Tę zasadę przestrzegał on do końca 1948 roku i nie sprzedał się żadnej partii, ani tym bardziej dobrze płaćcym nie polskim agentom.

Pismo wolnych Polaków — „Syrena” obejmując całość życia polskiego jest gazetą o celach ogólnonarodowych, a nie jakiegokolwiek partii. Celem głównym „Syreny” jest **Niepodległa Polska**. Dlatego uważaliśmy za możliwe połączenie się z tym pismem.

Prosimy naszych czytelników, by zapoznawszy się z gazetą, szybko się zdecydowali, czy będą ją prenumerowali. Jeśli tak — prosimy gazetę opłacić według wskazówek na ostatniej stronie. Nie trzeba zwlekać z opłatą, gdyż inaczej wysyłka zostanie przerwana, bo nie stać nas na bezpłatną wysyłkę.

PLONY ZIEM LEKKICH

Ziemię lekkie nie są na ogół lubiane przez gospodarzy tego kraju i wielu Polaków ma właśnie dlatego takie gospodarstwa. Wielu z nich jest przyzwyczajonych do tego typu gleb jeszcze z Polski, ale we Francji nie zawsze można na nich tak samo gospodarzyć.

Pragniemy dziś zwrócić uwagę na roślinę ziem lekkich, która w Polsce prawie nie była uprawiana. Jest to **soczewica**. Roślina grochowa o płaskim ziarnku, koloru brązowego lub ciemniejsza — zielonego.

Podobnie do grochu, soczewica lubi ziemie lekkie, ciężkie znosi raczej źle, nie wymaga dużej wilgoci. Sieje się ją natomiast później od grochu, bo boi się chłódów; zaleźnie od okolicy siał ją można od połowy kwietnia do końca nawet maja. Wrażliwa jest jednak na chwasty i dlatego ziemia winna być czysta, najlepiej po okopowych. Siał ją można co pięć, sześć lat po sobie. Siewu dokonaj najlepiej rzędowo (odstęp 15 — 20 cm.), by móc później przejść pielnikiem, lub zmotykować; siał raczej płytko, niż za głęboko. Siew ręczny nie jest wskazany ze względu na gorsze wschody, i właśnie ze względu na niemożność pielenia, a mówiliśmy, że chwasty są największymi wrogami soczewicy.

Zbiór należy dokonywać przed zupełnym dojrzeniem soczewicy; wysycha ona i dojrzewa po ustawieniu w kupki, tak jak to się robi u nas z grochem, gryką, koniczyną. Plon dochodzi, i często przekracza — 15 kwintali z hektara, co przy cenie sprzedażnej na ogół równej cenie suchej fasoli stanowi kwotę całkiem poważną, rzadko osiąganą przez inne rośliny na tych glebach. (Obecna cena wynosi 50 — 80 fr. kilo). Do tego dochodzi słoma i plewy w ilości około 20 kw. z ha, które są doskonałą paszą dla inwentarza.

CO ROBIĆ

W **OGRODZIE**, Siał fasolę na strąki; groszek na zbiór letni, pietruszkę; wysadzać późne ziemniaki. W miejscach bardziej ciepłych wysadzać pomidory, dając im w dolki dobre nawożenie kompostowe; w okolicach chłodniejszych zalecać z pomidorami do drugiej połowy maja. Rosnące już warzywa motykować w miarę potrzeby, a więc, gdy pojawiają się chwasty lub gdy ziemia się zaskorupi, co jest niezmiernie ważne ze względu na tegoroczny brak wilgoci w ziemi. Podlewanie raczej stosować rzadziej, lecz silnie, by ziemia dobrze przemakła, aniżeli powierzchowne zraszanie,

które niewiele pożytku daje, a zaskorupia ziemię.

W **SADZIE**, Przejrzeć okwitnięte drzewa i jeśli mają za dużo zawiązanego owocu — przerwać, zostawiając ilość stosowną do siły drzewka; owoce będą ładniejsze, a w wadze zbioru nie będzie różnicy.

W **KURNIKU**, Młode kurczęta żywić, jak można najlepiej. Przyrost wagi, wykorzystanie karmy są największe w młodym wieku. Dobrze żywione w sumie o wiele mniej kosztują i wcześniej zaczynają się nieść. Jednocześnie niedożywienie powoduje straty, które później tygodniami trzeba odrabiać. Kurczęta potrzebują dobrej białkowej karmy (zsiadłe mleko np.) i ciepła (w wielkich hodowlach przebywają one nawet do 3 miesięcy w podgrzewanych lokalach).

W **POLU**, Kończyć sadzenie ziemniaków, siał buraki i kukurydzę i **OSZCZĘDZAJC WILGOĆ**, zrywając skorupę gleby i niszcząc chwasty wykorzystujące wilgoć ze szkodą dla roślin pożytecznych.

CENY WINA

W Carcassonne płać 310 — 330 fr. za stopień i hektolitry; w Nimes 230 — 310 fr., Perpignan — 300 — 320 fr.; wina algijskie (11 — 13 proc.) — 300 — 410 fr. W ogóle zaś w handlu winem jest raczej zastój, choć ceny idą nieco w górę, — na co w pewnym stopniu wpłynęły i przymrozki, które w okolicach Bordeaux, Beziers i Perpignan dały się we znaki.

TARGI I WYSTAWY ROLNICZE

Bordeaux — do 9 maja wystawa drobiu.

Avignon — (7 — 15 maja) doroczne targi oraz konkurs win.

Tours — (7 — 15), wystawa i targi. Bailleul (Nord), 10 maja — konkurs bydła.

Vannes (Morbihan), 13 — 15 maja — wystawa drobiu.

Vendome (L. et G.), 13 — 22 maja — tydzień rolniczy; konkurs rolniczy 20 V. Villefranche de Rouergue (Aveyron), 14 — 23 maja — targi i wystawa.

Mazamet (Tarn), 14 — 16 maja — konkurs bydła alpejskiego.

Arles s. Rhone, 14 — 22 maja — wystawa — targi rolnicze; 20 i 21 maja pielęgnacja winorośli i drzew owocowych oraz pokazy motoryzacji pracy rolniczej.

Auxerre (Yonne), 15 — 22 maja — doroczne targi i wystawa.

Montelimar (Drome), 15 — 20 maja — targi i wystawa.

Poitiers (Vienne), 15 — 26 maja — doroczne targi i wystawa; tydzień rolniczy 21 — 26 maja.

Perigueux (Dordogne), 16 — 31 maja — doroczne targi i wystawa.

Macon (S. et L.), 19 — 27 maja — doroczne targi i wystawa; wystawa drobiu tylko do 25 maja.

Loriol (Drome), pokazy motorowe 19. 20. V.

Semur en Auxois (C. d'Or), 20 — 22 maja — konkurs bydła srokatego — czerwonego i wystawa koni.

Besancon (Doubs), 21 — 29 maja — doroczne targi.

Nimes (Gard), 21. V. do 1 VI. — doroczne targi i wystawa.

Paryż 21. V. do 6. VI. — targi międzynarodowe.

Armentieres (Nord), 29. V. — 5. VI. wystawa i targi z konkursami rolniczymi.

Eceville (S. et M.), 22 — 23 maja, — doroczne targi.

Tarbes 26 V. — 6. VI — doroczne targi.

Chateauroux, 28. V. — 6. VI. — doroczne targi.

Foix (Ariege), 28 V. — 6. VI. — doroczne targi i konkursy rolnicze.

Angouleme 29. V. — 5. VI. — wystawa, targi i konkursy rolnicze.

Compiègne (Oise) 3 — 5 czerwca konkurs rolniczy i wystawa maszyn.

WIELU

z **nowoprzybywających rodaków** poszukuje gospodarstw rolnych, szczególnie małych, do dzierżawy, a nawet do kupna. Ktoby wiedział o wolnych gospodarstwach, proszony jest dać wiadomość do „Syreny” lub Z. Hermaszewski, 54, rue Truffaut — Paris 17.

SPRAWY KULTURALNO-OŚWIATOWE

DWADZIEŚCIA PIĘĆ LAT POLSKIEJ SZKOŁY we FRANCJI

W roku obecnym obchodzimy 25-lecie istnienia Związku Nauczycielstwa Polskiego we Francji, a tym samym 25-lecie szkoły polskiej. Piękny to okres czasu i tym bardziej ważny, że zapisany chlubnym dorobkiem tych pionierów oświaty, o których się nigdy nie mówi. Reżym warszawski milczy, aby nie osłabiać swojej rzekomo zasługi, że to on, pierwszy sprawę nauczania postawił sobie za najważniejsze zadanie. Nauczycielstwo milczy również w tej sprawie, gdyż „rozporządzenia” jeszcze nie nadeszły co i jak czynić. A jednak nie wolno nam przejść do porządku dziennego nad tą sprawą. Nie wolno nam zapomnieć, że szkoła polska na Emigracji działa od lat 25-ciu i dzięki wspólnemu wysiłkowi całego nauczycielstwa polskiego spełniła ważne zadanie dla Sprawy polskiej. Żadne faryzeuszkowskie elementy nie mogą tej sprawie ukryć, ani jej zignorować. Emigracja polska nie może zapomnieć o tych prawdziwych „bojownikach” oświatowych, którzy budzili ducha narodu do uspienia i uczyli działy polskiej języka ojczystego, stawiając mu przed oczy wielkich Polaków znanych nam z przeszłości.

Zacznijmy jednak rzecz od początku. W dniu 24 kwietnia 1924 r. została podpisana między Polską a Francją umowa w sprawie emigrantów polskich we Francji, w której znalazł się również ustęp o szkole polskiej. Właściciele kopalni zgodzili się na utrzymanie i rozbudowanie ośrodków polskiego nauczania we wszystkich miejscowościach, gdzie liczba dzieci polskich wynosiła 65.

Od tej chwili przybywa do Francji z Polski wykwalifikowane nauczycielstwo, by z pożytkiem dla Polski i Emigracji wypełniać swoją rolę wychowawców młodego pokolenia. Praca była ciężka, gdyż brak było książek, pomocy naukowych, znajomości warunków pracy. Nauczycielstwo jednak nie upadało na duchu. Jednocześnie ze wzrostem Emigracji, wzrastała również liczba punktów nauczania. Wysiłek utrzymania tych szkółek i tego nauczycielstwa spadał w jednej części na kopalnie, a w drugiej na ówczesne władze polskie. Od r. 1924 przybywało do Francji przeciętnie rocznie około 20 do 30 nowych nauczycieli. W r. 1938 posiadamy na terenie Francji 240 ośrodków szkolnych przy szkołach francuskich, z czego 117 w okręgu konsularnym Lille. W owym roku uczyło się 22.700 dzieci w wieku od lat 7 do 12, gdyż ostatnie dwa roczniki, niestety, z nauki języka polskiego przy szkołach francuskich korzystać nie mogli. Ponadto było 8 tysięcy dzieci na kursach tzw. czwartkowych, prowadzonych w dni wolne od zajęć szkolnych, oraz około 3 i pół tysiąca działy w przedszkolach i ogniskach przedszkolnych. Razem więc w orbicie polskiego nauczyciela przed wojną pozostawało w ciągu kilku lat przeszło 34 tysiące dzieci polskich.

Czy była to pełna liczba dzieci polskich we Francji? Napewno nie. W 1926 liczono już około 60.000 dzieci polskich w wieku szkolnym. Podczas, gdy liczba nauczycieli wynosiła tylko 83. Od tego czasu wzrósł nowy narybek, któremu trzeba było umożliwić nauczanie.

Znana jest również postawa nauczycielstwa polskiego w okresie okupacji. Nie potrzebujemy powtarzać znanych nam już skądinąd faktów. Pragniemy jedno tylko stwierdzić, że nauczycielstwo wypełniło zawsze swoje zadanie, tak jak nakazywało mu sumienie i patriotyczny obowiązek.

Dzisiejsza chwila stawia przed nim nowe zadania. Zmuszone siłą rzeczy podporządkować się narzuconemu Polsce reżymowi, nauczycielstwo musi wykonywać często wiele zarządzeń, które stoją w sprzeczności z jego dotychczasowym poczuciem Polaka i wychowawcy. Trudno w tej chwili wymagać od nich aktów bohaterstwa. Jedno im tylko chcemy przypomnieć: nauczyciel polski powinien być reprezentantem prawdziwych polskich wartości kulturalnych i wychowawcą młodego pokolenia, ale nie agentem i wykladowcą politycznym.

Dzisiejsza walka emigracji o niezależną szkołę polską, ma swoje źródło w tym, że tak nauczycielstwo w pewnym procencie, jak i dzisiejsza szkoła pod opieką władz warszawskich nie dają gwarancji na wypełnienie tych celów, jakie stoją przed całym narodem polskim. A celami tymi są: obrona młodzieży przed wynarodowieniem, wzbudzenie w niej poczucia więzi narodowej w oparciu o moralne zasady świata chrześcijańskiego oraz uchronienie jej od wpływów marksistowsko-materialistycznych, płynących ze Wschodu.

jańskiego oraz uchronienie jej od wpływów marksistowsko-materialistycznych, płynących ze Wschodu.

SEKCJA HISTORYCZNO-ARCHIWALNA SPK

W styczniu br. powstała w Paryżu przy Zarządzie SPK Francja Sekcja Historyczno-Archiwalna, której celem jest gromadzenie dokumentacji tak archiwalnej jak i muzealnej, związanej z naszym wysiłkiem zbrojnym w tej wojnie.

W Londynie istnieje przy Instytucie Historycznym im. gen. Sikorskiego biuro badań i studiów, które kontynuując tradycje naszego przedwojennego Biura Historyczno-Wojskowego gromadzi i opracowuje w sposób metodyczny i źródłowy całokształt dokumentów, dotyczących polskiego czynu zbrojnego w tej wojnie.

Zadania Sekcji Historyczno-Archiwalnej w Paryżu są znacznie skromniejsze i bardziej zbliżone do warunków naszego terenu. Celem jej bowiem jest gromadzenie: 1) dokumentacji odnoszącej się do polskiego wysiłku wojennego we Francji, 2) wszelkich materiałów związanych w sensie ogólnym z ostatnim wysiłkiem zbrojnym. Będą to różne dokumenty, akta, i archiwa oraz pamiętki i przedmioty materialne.

Sekcja Historyczno-Archiwalna w Paryżu postanowiła zaapelować do wszystkich Polaków przebywających we Francji, aby pomogli zarówno w gromadzeniu dokumentów i pamiętek, jak też aby przesyłali nam swe źródłowe sprawozdania lub wspomnienia, odnoszące się do tych wydarzeń ostatniej wojny, które mają wartość istotną dla polskiego czynu zbrojnego tej wojny.

Jednocześnie przy Sekcji Historyczno-Archiwalnej tworzy się biblioteczka poświęcona publikacjom wojennym, która z czasem będzie mogła stać się główną podstawą badań w tym zakresie. Istnieje również projekt utworzenia w Domu Kombatanta kolekcji muzealnej czynu polskiego żołnierza.

Niezależnie od tej akcji Sekcja Historyczno-Archiwalna urządziła począwszy od lutego regularnie co miesiąc cykl odczytów dla szerszej publiczności. W tym dziale pracy mamy do zanotowania odczyt mjr. Czarneckiego o bitwie pod Falaise w sierpniu 1944 r. oraz prelekcję redaktora Laskowskiego pod tytułem „Marynarka polska w bitwie o wyzwolenie Francji”. Wkrótce odbędzie się odczyt poświęcony bitwie o Monte Cassino.

ZYGMUNT DYGAT W LES AGEUX

Polskie liceum w Les Ageux mogło uczcić setną rocznicę Chopina w sposób godny Wielkiego Rodaka — dzięki ofiarności naszego zasłużonego pianisty, p. Zygmunta Dygata, który przyjechał do nas w pewną śliczną, słoneczną niedzielę. Koncert odbył się w Pont St. Maxence w niedzielę, 10 kwietnia, w sali szkoły św. Józefa przy tłumnej frekwencji francuskiej młodzieży. Sala, udekorowana estetycznie, przypominała, że Chopin był Polakiem.

Drobny, szczerpy pan przy fortepianie, o przeszłych rękach artysty i delikatnej, uduchowionej twarzy — wyczarował nam ojczyznę. Płynęły spod jego palców natchnionych, i była z nami, ta, co płacze w niewoli jak za czasów Chopina — ale jest i nie zginęła. Była przy nas, gdy Dygat grał urocze mazurki, gdzieś z głębin polskiej karczmy wysunęte — była, gdy płakał Chopin pod palmami artysty w swym deszczowym preludium. Huczały działa w wielkim polonnie, bił Zygmuntem z armat zdobywczych ulany, z chrzęstem i łoskotem pędziła husaria, biły kopyta rozhukanych koni we wspaniałej szarzy kawalerii — oto pędzi, huczy, goni, tętni polskie zwycięstwo.

A oto wielki krzyż bólu, straszliwy zryw rozpaczony na wieść o zdobyciu Warszawy (kiedy to było? wtedy, czy może bardzo niedawno, wczoraj?) — fortepian grzmi wielkim chorałem klątwy za sponiewierany majestat Stolicy... I rozdzierająca powaga marsza żałobnego, kiedy korowód widm idzie gdzieś bez końca, tam gdzieś, gdzie leży ta, o mimo wszystko jeszcze nie zginęła...

A oto na zboliałą duszę pada snop tonów jasnych, cichych, pogodnych, jak polskie niebo w piękny, majowy dzień.

A ponad tym wszystkim — uśmiech artysty, ciepły, przedobry, ojcowski: Dygat patrzy swymi serdecznymi oczami na zgromadzoną młodzież i uśmiecha się...

Zycie organizacyjne

PAMIĘCI POLEGŁYCH POD LA TARGETTE

Doroczna uroczystość pod La Targette, która odbywa się pod egidą Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny, będzie miała miejsce w roku bieżącym w niedzielę, 15-go maja. Udział w niej biorą wszystkie związki sfederowane, a mianowicie: Zw. Oficerów Rez., Związek Podoficerów Rez., Samopomoc Kombatańta SPK, Zw. Rodzin Obrońców Ojczyzny, Związek Inwalidów, Zw. b. Członków POWN oraz Zw. Rez. i b. Wojskowych. Równocześnie zapraszamy na te uroczystości wszystkie związki stojące na gruncie niepodległościowym i prosimy je o przysłanie swych pocztów sztandarowych.

Zapraszamy także wszystkich rodaków, nawet niezorganizowanych, aby doroczna ta pielgrzymka b. Wojaków na pola walk pierwszej wojny światowej, dla uczczenia pamięci poległych wówczas polskich żołnierzy-ochotników, stała się wielką polską manifestacją patriotyczną.

Zwracamy uwagę na to, iż z powodu tego, że dojazd do tych miejscowości nie jest zbyt dogodny, Koła Związków sfederowanych we wszystkich prawie miejscowościach północnej Francji organizują wyjazdy grupowe. Prosimy więc porozumieć się z zarządami odnośnych Kół, aby wspólnie, tańszym kosztem i wygodniej móc wyjechać. Zarządy zaś Kół upraszamy o takie zorganizowanie wyjazdów, by 15 minut przed godz. 9-tą być na placu przed kościołem Neuville St. Vaast (Pas-de-Calais).

Program uroczystości jest następujący: godz. 9-ta — zbiórka, złożenie wieńca pod francuskim pomnikiem Nieznanego Żołnierza oraz przemówienie w języku francuskim: godz. 9.15 — pochód z orkiestrą na czele i pocztami sztandarowymi na wzgórze La Targette; złożenie wieńca pod pomnikiem polskim i przemówienie w języku polskim; złożenie wieńca pod pomnikiem czeskim, następnie wyjazd na wzgórze Lorette; o godz. 11-tej uroczyste nabożeństwo w Bazylice na Lorette, celebrowane przez ks. Prob. Kędzierskiego z Barlin.

KOMUNIKAT ZW. REZ. I B. WOJSK.

Raz jeszcze apeluję do wszystkich Zarządów okręgowych i Kół w północnej Francji, oraz do poszczególnych członków, ażeby jak najliczniej wzięli udział w uroczystości dorocznej pod La Targette, aby godnie uczcić pamięć poległych naszych braci w czasie pierwszej wojny światowej.

W miejscowościach, gdzie ze względu na odległość, nie wielu ochotników znajduje się na wyjazd, niech wyjazd zorganizowany będzie wspólnie z bratnimi organizacjami z sąsiedniej miejscowości. W każdym razie poczty sztandarowe wszystkich Kół naszego Związku północnej Francji powinny znaleźć się na tej jedynej w roku pielgrzymce b. Wojaków. To powinny sobie Koła uważać za punkt honoru. Początek uroczystości o godz. 9-tej w Neuville St. Vaast.

Przy okazji nadmieniam, że prawdopodobnie będę miał już w tym dniu pewną ilość odznak związkowych, które fabryka obiecała dostarczyć w przyszłym tygodniu. Cena odznaki 75 franków. Koła, które będą chciały odznaki nabyć, proszę zaopatrzyć się w pieniądze i zgłosić się do mnie lub kol. Skarbnika przed nabożeństwem na wzgórzu Lorette, gdzie prawdopodobnie znajdzie się tyle czasu, aby tę sprawę załatwić, a unikniemy tym samym dość wysokich dzisiaj kosztów wysyłki.

Hasłem naszym dzisiaj powinno być: **Spotykamy się wszyscy dnia 15-go maja o godz. 8.45 rano w Neuville - St. Vaast!**
Za Zarząd Gł.: Andrzejczak, sekr.

UROCZYSTOŚCI 3 MAJA W MULHOUSE

Zarząd Koła SPK i byłych Grenadierów Wielkopolskich 1. Dywizji we Francji podaje niniejszym do wiadomości wszystkich swoich członków, że dnia ósmego maja br. (niedziela), organizuje wielką uroczystość z okazji rocznicy Konstytucji 3-go Maja, zawieszenia broni i otwarcia świetlicy Koła. Świetlica powstaje na naszym terenie dzięki Zarządowi Głównemu SPK.

Program uroczystości jest następujący: godz. 10 — msza święta na intencję Ojczyzny — ks. prob. Bieszczyk — kaplica im. św. Józefa — Sierociniec — Dornach; godz. 11.30 złożenie wieńca pod pomnikiem poległych na Bulwarze Prezydenta Roosevelta — przerwa obiadowa; godz. 15 — uroczysta akademія w

świetlicy Koła przy Avenue Aristide Briand nr. 51 — pierwsze piętro.

O uczestnictwo w całej uroczystości, a w szczególności w popołudniowej akademii, prosimy wszystkich naszych członków, wszystkich byłych Wojskowych i szan. Rodaków z Mulhouse i okolicy.

Za Zarząd Koła:

Wiśniewski Paweł Marcin — sekr.

PIELGRZYMKA DO CHARTRES I ODNOWIENIE JASNOGÓRSKICH ŚLUBOWAŃ 28 MAJA I 5 CZERWCA

Przystępujemy do bezpośredniego przygotowania się do wspomnianych uroczystości. W tym celu odbędą się co czwartek w lokalu Stow. Studentów — 4, rue de l'Odeon konferencje religijne: czwartek 5 maja — Miłość siłą życia — ks. dr. Warczak; czwartek 12 maja — Miłość Boga — ks. prof. Burian; czwartek 19 maja — Miłość wobec ludzi — ks. red. Kaszubowski; czwartek 26 maja — Za wątkiem miłości — ks. dr. Warczak. Początek konferencji o godz. 20.15. W wymienione czwartki o godzinie 20 próba śpiewu — p. Rygiel.

Komitet Pielgrzymek Maryjnych

MIESIĄC HARCERSKI

Rozpoczęty 15 kwietnia miesiąc propagandy harcerstwa trwa. W ramach tego miesiąca należy podkreślić zorganizowanie konkursu teatralnego przez Okręg Harcerek na północy. W 3 różnych miejscowościach zespoły poszczególnych ruzyn pokazały co umieją z dziedziny tańca, śpiewu i teatru. Dochód z tych imprez przeznaczony jest na cele społeczne danej kolonii.

Harcerze ze swej strony w dniu sw. Jerzego, patrona skautów całego świata, urządzili w szeregu miejscowości specjalne ogniska publiczne, gry w terenie, zawody sportowe i wycieczki.

Dnia 8 maja odbędzie się koło Paryża zbiórka skautów różnych narodowości, pracujących na terenie stolicy Francji. Do udziału w tej zbiórce zostali zaproszeni i nasi harcerze. Dodajemy, iż w okresie Jamboree światowego, jakie miało miejsce we Francji w 1947 r., harcerze polscy nie byli uznawani za organizację należącą do biura międzynarodowego i nie byli do zlotu dopuszczeni. Zmiana warunków politycznych jednak odegrała swą rolę — obecnie Skauting Francuski szuka z nami zbliżenia i współpracy. Na wycieczce tej, zwanej „Małe Jamboree” — związek nasz reprezentować będzie Drużyna Harcerzy im. Ks. Skorupki z Polskiego Gimnazjum w Chevilly.

W okresie miesiąca harcerskiego sprzedawane są specjalne mareczki „harcerskie” — z których dochód przeznaczony jest na organizację obozów i kolonii letnich.

Mareczki cieszą się dużym powodzeniem, czego dowodem są stale napływające zamówienia.

Zamówienia na mareczki (cena kartetu 50 fr.) należy kierować pod adresem Komendy Głównej ZHP — 80, Bld. de Charonne — Paris (20).

Wszelkie należności i ofiary na cele obozowe harcerskie należy wpłacać na konto czekowe pocztowe: Paris Cc 67.36.93 Union des Eclaireurs Polonais en France — 80, Bd de Charonne — Paris (20).

Jeżeli chcesz, by młodzież nasza spędziła czas na obozach, koloniach i kursach harcerskich, by poznała i pokochała Polskę jakiej chcemy, by nabrała zdrowia i radości... złóż dar na fundusz obozowy. Kup kartecik mareczek obozowych w cenie 50 fr. Wszelkie wpłaty można kierować do redakcji „Syreny” bądź na Ce 67.36.93 — Paris — Union des Eclaireurs Polonais en France — 80, Bld. de Charonne — Paris (20).

W ROUBAIX

Z KOŁA SPK - GRENADIERÓW

Wybrany na walnym zebraniu Koła Roubaix w dniu 6 lutego br. Zarząd pod przewodnictwem kol. St. Switaja, ukonstytuował się następująco: z-ca prezesa kol. Napiórkowski Zygmunt, sekretarz kol. Franke Stanisław, z-ca sekretarza kol. Kamiński Wacław, skarbnik kol. Ceran Edmund; członkowie Zarządu koledzy: Moos Karol, Dziedzic Władysław, Sady Aleksander, Biernaczyk Tomasz. Zarząd wyłonił ze swego grona komisję weryfikacyjną w składzie kol.: Moos przewodn. oraz członkowie Biernaczyk i Sady. Skład komisji rewizyjnej: przewodniczący kol. Gelles Karol, członkowie koledzy: Radyna Konstanty i Łukaszyk Mieczysław.

**NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
za duszę ś. p. Józefa PIŁSUDSKIEGO,
PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI
W 14-tą rocznicę śmierci ś. p. Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski, odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy, w dniu 12 maja (w czwartek) o godz. 9.30 rano, w Kościele Polskim w Paryżu, przy ul. 263-bis, rue St. Honore, — na które zaprasza organizację i rodaków**

KOŁO PARYŻ SPK

UWAGA THIONVILLE I OKOLICA!

Koło Rezerwistów i b. Wojskowych w Thionville (Moselle) urządza dnia 15 b. m. o godz. 19, w sali balowej Hotel de France (Avenue Albert I.) w Thionville — obchód rocznicy Konstytucji 3 Maja o następującym programie: Słowo wstępne — wygłosi Grzeszkiewicz Józef, prezes; 1) przemówienie o Konstytucji 3 Maja — wygł. Reucki Henryk; 2) koncert Wojskowy Adama Mickiewicza — deklamuje Bożkiewicz Krystyna; 3) Polska — deklamuje Bożkiewicz Edward; 4) Ojczyzna Marii Konopnickiej — deklamuje Sieradzka Krystyna; 5) Witaj Majowa Jutrzenko — dekl. Szymanek Czesław; 6) Moja Piosenka Cypriana Norwida — dekl. Zajac Helena; 7) Piosenki ludowe w wykonaniu chóru młodzieży polskiej pod batutą p. Natalii Bajdeman.

Po akademii odbędzie się wielki bal, urozmaicony atrakcjami — jak: walc kotylionowy, wybór królowej balu itp. Przedsprzedaży zaproszeń dokonywują pp.: 1) Gurgul Jan — 2, rue Pepin le Bref — Florange; 2) Kuziomka Paweł — 26, Cité Etrange par Hettange-Grande; 3) Bujwid Jan — 16, rue de la Moselle, Basse-Vutz. Ceny kart wstępu dla mężczyzn 100 fr., dla kobiet 60 fr.

Rodacy, Konstytucja 3 Maja zniósła klasowość w społeczeństwie polskim i zrównała wszystkich wobec prawa. Święto 3-go maja jest świętem radości i nadziei dla każdego Polaka. Gorąco prosimy wszystkich, którym biją serca polskie o wzięcie udziału w tej radoszej uroczystości.

Za Komitet: Grzeszkiewicz, prezes.

TRIEUX. — Dnia 9 kwietnia tutejsze Koło Rez. i b. Wojsk. obchodziło tradycyjne „święcone jajko”. Na zaproszenie przybyli: prezes Komitetu Towarzystwa Miejskowych, prezes Tow. im. Tad. Kościuszki oraz Matki z Bractwa Róż. Prezes B. Wojsk., kol. Kamiński August powitał zebranych hasłem „Cześć Ojczyźnie”, po czym odśpiewano „Wesoły nam dzień dziś nastał”. Następnie kol. prezes omówił znaczenie święta, a prezes Komitetu, kol. Szymanek wezwał zebranych do wychowania młodzieży w duchu polskim. Kol. Kurcz wygłosił podniosłe n-w

przemówienie o oświacie młodzieży, a kol. Kamiński przeprowadził zbiórka na oświatę, która przyniosła 762 fr. Braterską zabawę zakończono odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła”.

LILLE. — Zarząd Koła Rez. i b. Wojskowych zawiadamia członków i sympatyków, że miesięczne zebranie Koła odbędzie się w niedzielę 8-go maja o godz. 10-tej w siedzibie Federacji — 20, rue Faidherbe, w Lille, II. piętro. Tegoż dnia o godz. 6-tej po poł., z okazji Święta Narodowego, odbędzie się zabawa taneczna w lokalu „Palais de la Biere” (wejście z rue Hospital Militaire nr. 7, I. piętro), na którą Zarząd Koła zaprasza całą Polonię z Lille i okolicy.

Wszystkim, którzy zapisali się na wyjazd w dniu 15-go maja na uroczystość pod La Targette, przypominamy, że autobusy będą o godz. 7.30 na Place de la Gare w Lille. Wyjazd punktualnie o 7.45. Prosimy również o przybycie tych, którzy zgłosili się, a których nie zapisano ze względu na niepewność zabrania ich, ponieważ zamówiliśmy jeden wóz więcej, ażeby móc wszystkich zabrać.

Za Zarząd Koła Lille:

Andrzejczak, sekretarz.

ŚWIĘCONE U STUDENTÓW

W pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy odbyło się w odnowionym lokalu Stowarzyszenia Studentów Polskich w Paryżu święcone, które zgromadziło przeszło 90 osób. Oprócz studentów paryskich obecnych było również kilku przebywających podczas świąt w Paryżu studentów z Nottingham (Anglia), Brukseli, Grenoble i Caen.

Zarząd Stowarzyszenia Studentów Polskich pragnie tą drogą podziękować p. M. Jurkiewiczowi, prezesowi J. Jakubowskiemu oraz wszystkim koleżankom i kolegom, którzy przyczynili się do powodzenia święconego.

W zaproszeniach Komitetu organizacyjnego obchodu Święta 3-go Maja omyłkowo opuszczono Związek Harcerstwa Polskiego jako organizacji wchodzącej w skład Komitetu. Za tę niezamierzoną omyłkę Komitet serdecznie przeprasza Z.H.P.

Komitet

POSZUKIWANIA

Michalskiego Jana, ur. dn. 15 maja 1915, syna Kacpra i Agnieszki z Maciejewskich, który zamieszkiwał w Noyelles - Godault (P. de C.), skąd, jako członek POWN, zaciągnął się do Wojska Polskiego i został odesłany do Anglii — poszukuje Zarząd Główny Federacji P. O. O. Ostatni znany adres: b. o Mrs Boulton, Astlyn Grove, 26 Romford w Anglii. Kto miałby bliższe wiadomości o poszukiwanym, zechce je nadesłać do F.

Michał Markusz jest poszukiwany przez Wymel Piotra — Lowther Park przez Wymel Piotra — Lowther Park w Penrith Cumberland — England.

S P I S

B. ŻOŁNIERZY I. DYWIZJI GRENADIERÓW, którzy mają do odebrania w Referacie Grenadierskim „20, rue Legendre Paryż 17) dyplomy i Krzyże „Croix de Guerre“ za kampanię 1940 r.

Gren. Fornalczyk Wawrzyniec 3 p. g. kpr. Frączek Jan 2 p. g. — st. gren. Fraszczak 2 p. g. — ppor. Fraszczak Wiktor 1 p. g. — kpr. Furman 1 pac. — gren. Farian Józef 1 pal. — gren. Fedyna Feliks 1 pal. — kpr. Filipczak 2 p. g. — chor. Filipkowski Jan OR Dyw. — kpt. Florowski Alexandre 2 pg. — gren. Fornal Stanisław 1 pal. — aspir. Frąckiewicz Stefan 1 pac. — gren. Francuz Władysław 2 p. g. — gren. Fraszczak 1 pal. — st. gren. Furgal Franciszek 1 pal. — gren. Furmanowski 3 p. g. — st. gren. Gaca Jan 1 p. g. — kpr. Gajowy Józef 1 p. g. — gren. Gala Józef 1 p. g. — por. Galica Władysław OR Dyw. — plut. pch. Gancorz 1 p. g. gren. Garus Józef 1 pac. — ppor. Gasz Paweł 1 p. g. — kpt. Gawdzik Tadeusz 2 pg. — ogn. Gawiński Franciszek 1 pac. — kpr. Gemhardt Alexandre 3 pg. — kpr. Gemba Piotr 1 pal. — sierż. Gibasiewicz Marian 1 pal. — plut. Gierczyński Ignacy 1 pg. — kpr. Gilezyk 1 pal. — ppor. Głowacki Piotr 3 pg. — por. Gluza Adam Tadeusz 1 pal. — st. gren. Godlewski 2 pg. — gren. Golczyk Józef 1 pg. — kpr. pch. Goldstein Marian 3 pg. — st. sierż. Golonko Józef 3 pg. — por.

Goral Kazimierz Wiesław 1 pac. — aspir. Gorian Ryszard 3 pg. — gren. Górski Jan 1 pac. — kpr. Goryl Ok. Dyw. — st. gren. Grabowski Konrad 1 pg. — st. gren. Grabowski 1 pg. — gren. Gracjasz Antoni 3 pg. — gren. Gralak 2 pg. — por. Grochola Stanisław 3 pg. — kpr. Grodziński Antoni 1 pal. — st. gren. Gromko Jan 1 pal. — ppor. Gronowski Jerzy 1 pg. — gren. Grupa Stanisław 3 pg. — st. gren. Grygiel Sylwester 3 pg. — kpr. Gryz Edward komp. techn. — kpr. Grzegorzewski Bolesław 1 pg. — gren. Grzesik 1 pg. — por. Guź Franciszek 3 pg. — aspir. Gulczyński Jan 1 pg. — plut. Gutt Bronisław OR. Dyw. — st. gren. Gwiazda Stanisław 3 pg. — kpt. Gwóźdź Izidor 2 pg. — kpr. Gacek 1 pg. — gren. Gaj 1 pal. — ppor. Gajewicz Bohdan-Józef komp. techn. — plut. Galant Ryszard 3 pg. — mjr. Galwanowski Zygmunt 1 pal. — ppor. Garczoch Herbert 1 pg. — gren. Gaska 2 pg. — gren. Gaszych Edward 2 pg. — ppor. Gawlik Stefan 1 pg. — st. gren. Gawroński 1 pac. — kpr. pch. Gelles Karol 3 pg. — asp. Geppert Franciszek 1 pg. kpr. poch. Giller Marek 3 pg.

Ciąg dalszy nastąpi

Wymienieni koledzy mogą podejmować swoje odznaczenia albo osobiście w Referacie Grenadierskim, albo za pośrednictwem terenowych Kół Grenadierskich, do których należą, albo drogą pocztową. Przy odbiorze odznaczeń winni uiścić kwotę 95 fr. na pokrycie kosztów ogólnych przez Referat poniesionych, zaś koledzy pragnący otrzymać dyplomy drogą pocztową, mają opłacać na kosztu przesyłki i opakowania 125 fr.

Koledzy Grenadierzy! Odbierając swoje odznaczenia w Referacie Grenadierskim, pamiętajcie o kolegach, którzy padli na Polu Chwały! Składajcie ofiary na Fundusz Budowy Pomnika ku czci poległych renadierów.

CIEKAWOSTKI

Z PRYZWYCZAJENIA...

Alfred Krupp, znany niemiecki fabrykant broni, właściciel słynnych zakładów w Essen, skazany został, jak wiadomo, na 12 lat więzienia za zbrodnie wojenne.

W chwilach wolnych od zajęć więziennych, Krupp zabawia się, robiąc miniaturowe armatki z aluminium.

Natura ciągnie wilka do lasu...

CZY ŚMIECIE — FAŁSZOWANE?

Krażownik amerykański „Milwaukee” był podczas wojny wypożyczony Sowiecom i pełnił służbę pod banderą rosyjską jako „Murmańsk”. Obecnie został zwrócony Stanom Zjednoczonym. Okazało się, że Sowiety oddały Amerykanom okręt w stanie wprost niewiarogodnego zabrudzenia. Materace, na których spali marynarze, były pełne wszy, a nawet po pokładzie biegały szczury. Poza tym, we wszystkich kątach leżały kupy śmieci.

Władze amerykańskie, nie mogąc uwierzyć w niechlujstwo i aż taki brak higieny, powołały specjalną komisję, która miała ustalić, czy nie ma się tu do czynienia z mistyfikacją, mającą zmylić Amerykanów co do wartości marynarki rosyjskiej. Po zbadaniu maszyn, komisja doszła do przekonania, że obchodzono się z nimi nieumiejętnie i niestarannie przez szereg lat, wobec czego należy wnioskować, że brak czystości i niesumienne spełnianie obowiązków stanowiły regulę na okręcie, kiedy nosił nazwę „Murmańsk”.

Z MOTYKĄ NA SŁOŃCE

W Japonii wykryto tajną organizację, która miała na celu uwolnić kraj wschodzącego słońca od okupacji amerykańskiej.

Organizacja, na której czele stało kilku starych samurajów, hołdujących ideałom sprzed stu lat, zajmowała się — w celu uzbrojenia swych przyszłych oddziałów szturmowych — wykuwaniem, w ukryciu — stalowych mieczy według wzoru używanych przez średniowiecznych rycerzy.

Po rozwiązaniu organizacji, jako nielegalnej, przewodnicy jej zostali wypuszczeni na wolność, gdyż potraktowano ich jako nieszkodliwych wariatów.

SPOSÓB NA ZMIANĘ KLIMATU

Południowo - afrykański uczony prof. Vanegen wystąpił z sensacyjnym projektem ochładzania klimatu krajów równikowych, który polega na tym, że do wybrzeży Afryki trzeba przyciągnąć pły-

wające góry lodowe z Antarktydy i tam je zakotwiczyć.

Jeden transport starczyłby, według obliczeń profesora, na 2 lata, a to by wystarczyło, by pustyne piaski zamienić w ogrody. Później — dla utrzymania klimatu chłodnego i wilgotnego wystarczyłoby przywiezienia gór lodowych w znacznie rzadszych odstępach czasu.

POPULARNOŚĆ SAMOLOTU

Jeszcze niedawno — używanie drogi powietrznej do podróży przez Atlantyk należało do wyjątków. Ogromna większość podróżynych korzystała z drogi morskiej. Sytuacja ta doznaje szybkiej zmiany. I tak, w r. 1948 Atlantyk przepłynęło 610.000 pasażerów, przeleciało zaś — 350.000.

Jeśli wziąć pod uwagę rozmiary samolotu i — statku transoceanicznego, trzeba przyznać, że cyfry te są wielomówiwoce!

KRONIKA SPORTOWA

Międzynarodowy mecz piłki nożnej Francja — Szkocja, rozegrany w Glasgow w obecności 130.000 widzów, wygrała Szkocja w stosunku 2 : 1.

-/-

Rozgrywki o piłkarskie mistrzostwo Francji dały wyniki następujące: Rennes — Reims 1 : 0, Lille — Sochaux 3:1, Nicea — St. Etienne 1 : 0, Nancy — Stade 3 : 1, Marsylia — Strasburg 5 : 0, Colmar — Sete 5 : 1, Cannes — Montpellier 3 : 1, Roubaix — Tulusa 3 : 1, Racing — Cannes 2 : 2. W tabeli prowadzi Reims 44 pkt. przed Lille 43 pkt.

-/-

Mecz finałowy o puchar Francji Racing — Lille odbędzie się w Paryżu, na stadionie Colombes, w niedzielę 8 maja. Wszystkie miejsca siedzące zostały wykupione już w pierwszym dniu przedsprzedaży. Ponieważ większość miejsc stojących też już została sprzedana, w dniu spotkania kasy na stadionie będą prawdopodobnie nieczynne.

-/-

Finał piłkarskiego pucharu Anglii wygrał Wolverhampton, bijąc Leicester City 3 : 1.

-/-

Wyścig kolarski „Polymutiple” w Chanteloup wygrał Apo Lazaridis.

-/-

Wyścig kolarski Liege — Bostogne — Liege wygrał Danguillaume, a wyścig Paryż — Montceau-les-Mines — Tassin.

-/-

Mecz tenisowy o puchar Davisa Francja — Luksemburg zakończył się łatwym zwycięstwem Francuzów 5 : 0. W następnej turze Francja zderzy się z



Teoria a praktyka

Chłop - komunista objaśnia sąsiada — Chodzi o to, by wszystkim dzielić się jak bracia!

— Rozumiem — mówi sąsiad. — Na przykład, jeśli macie dwa konie to mi oddacie jednego?

— Owszem.

— A jak ja mam dwie świnię, to oddam wam jedną?

— Oczywiście.

— A jeśli wy znów macie dwie krowy, to tak samo?

— Nie. Krowy to już nie dam!

— Dlaczego?

— Widzicie: konia mam tylko jednego, ale krowy — to mam rzeczywiście dwie!

Jak się zaczyna wojna?

Pan Kowalski chce wytłumaczyć synkowi, w jaki sposób rozpoczyna się wojna:

— Przypuśćmy, że na granicy pomiędzy Danią a Holandią...

— Dania nie ma wspólnej granicy z Holandią — wtrąca pani Kowalska.

— Wiem. Mówię dla przykładu...

— Bardzo źle wybrany przykład!

— Nie twoja rzecz!

— Moja tak samo jak twoja! Mówisz do naszego syna, a nie tylko twojego!

— Przeszaj, bo się zdenerwuję!

— Zapominasz się, mój drogi!

— To ty się zapominasz! Kto jest tu panem domu?

— Chciesz, żebym wróciła do rodziców?

Tu zabiera głos synek:

— Dziękuję ci, tatusiu! Już wiem jak się zaczyna wojna!

ROZRYWKI UMYSŁOWE

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR. 63/64

I. Pilny czytelnik. Łatwo obliczyć, że skoro p. Kalasanty każdego dnia czytał dwa razy więcej niż dnia poprzedniego, — całą drugą połowę książki przeczytał on w ostatnim, dziewiątym dniu. Rozdział o Anglii przeczytał on więc na początku dziewiątego dnia.

II. Zagadka. — Nie mój brat, nie moja siostra, a jednak dziecko mego ojca — to oczywiście ja sam!

NOWE ZADANIA

I. — Zadanie rachunkowe. — Odbywa się turniej szachowy, w którym udział bierze 6 graczy. Mają oni rozegrać każdy z każdym po dwie partie, grając raz białymi, raz czarnymi. Za każdą wygraną partię zwycięzca otrzymuje 1.000 frs. nagrody. Przy nierozegranej — obaj przeciwnicy otrzymują po 500 frs. Jaką sumę wyniosą ogółem wypłacone w ciągu turnieju nagrody?

II. — Dla znawców literatury. — Poniższy cytat z „Ody do młodości” Adama Mickiewicza został zniekształcony. Przywrócić brzmienie właściwe.

„Tam sięgaj, gdzie myśl nie sięga,
Łam, czego siła nie złamie!
Młodości! orla twych skrzydeł potęgą,
Jako piorun twoje ramię!”
Za najtrafniejszą odpowiedź na obydwie zadania — nagroda w postaci ciekawej książki.

DO P.T. CZYTELNIKÓW „SYRENY”, KTÓRZY DOTYCHCZAS NIE UREGULOWALI NALEŻNOŚCI

Otrzymany w załączeniu mandat pocztowy prosimy wypełnić, wpisując sumę prenumeraty (kwartalnie — 150 fr., półrocznie — 300 fr., rocznie 600 fr.) oraz wpłacić na pocztę, na konto pocztowe: Edition ELKA c.c. PARIS 5507-30, 20, rue Legendre.

Przedstawicielstwa „Syreny”

poza Francją:

Anglia: Kiosk Centr. Składnicy Książek — Stow. Polskich Kombatantów — 18 Queen's Gate Terrace — London S. W. 7
England — oraz
Newspaper Bookstall At POLISH HEARTH — 55, Princes Gate London S. W. 7.
Szwajcaria: Zymunt Grabiński, Case Postale 14 — Fribourg (Suisse).

Warunki prenumeraty:

We Francji: prenumerata roczna 600 frs, półroczna 300 frs., kwartalna 150 frs. Cena pojedynczego numeru 15 frs.

W Anglii: prenumerata roczna: £ 1.00.0, półroczna 10 sh., kwartalna 5 sh. Cena pojedynczego numeru 6 d.

W Szwajcarii: prenumerata roczna 12 fr. szw., półroczna 6 fr. szw., kwartalna 3 fr. szw.

Do sprzedania na dobrych warunkach,

dobry prosperujący interes.

Zabudowania, kawiarnia, rzeźnia oraz kawałek ziemi. Całość położona w pobliżu kopalni i wielkiej fabryki. Wymagany język francuski i naturalizacja. Oferty kierować pod adresem: Adam Ejlfer, Route de la Gare, Potigny (Calvados).

KRAWIEC męsko - damski

W. ELŻBIECIAK

wykonuje prace szybko i po cenach umiarkowanych

WIELKI WYBÓR MATERIAŁÓW

metro: Louvre — tel.: GUT 35-98
138, rue de Rivoli — PARIS I-er

CZYTELNIKU!

ZALĄCZAMY MANDAT

POCZTOWY.

OPLAĆ NA POCZCIE

PRENUMERATE!

NIE ZWLEKAJ!

3 miliony franków pożyczki

potrzeba. Pełne gwarancje hipoteczne i handlowe. Wysokie odszkodowanie i procent. — Oferty pod 3.000.000 do „Syreny”.

Najtaniej i najlepiej

zaopatrzyć się

w swoim własnym

SKLEPIE KOMBATANCKIM

SPÓŁDZIELNIA S. P. K.

20, rue Legendre — PARIS 17-e

(Dom Kombatanta)

Otwarta codziennie od 10-tej

do 19-tej bez przerwy

PRZYCHODNIA LEKARSKA I LEKARSKO - DENTYSTYCZNA W LILLE

czynna w Domu Kombatanta — rue Royale 107.

Godziny przyjęć przychodni lekarskiej:

poniedziałek, środa, piątek od 18 do 20-tej;

wtorek, czwartek od 10 do 12 tej

i sobota od 17 do 19-tej.

Lekarsko - dentystycznej:

poniedziałek, środa, piątek od 10

do 12-tej;

wtorek, czwartek od 18 do 20-

tej

i sobota od 15 do 17-tej.

WYCIĄC I PRZESŁAĆ

na adres:

Administration de „Syrena”

20, rue Legendre - PARIS 17.

Imię

Nazwisko

Adres

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....